KURJE… ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik p… czny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SO… EC, CZWARTEK 10 LIPCA 1930 R. Nr. 156.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Marsz. Piłsudski

WYJECHAŁ DO PIKILISZEK.

WILNO, 9.7 (Pat.). Przybył tutaj o godz. 2.15 po poł., p. marszałek Józef Piłsudski w przejeździe z Druskienik do Pikiliszek. Niezwłocznie po przyjeździe pana marszałka złożył mu wizytę p. wojewoda wileński Raczkiewicz. Po krótkim pobycie w Wilnie u brata swego Adama Piłsudskiego p. marszałek odjechał do swej osady żołnierskiej w Pikiliszkach.

Zgon kardynała

RZYM, 9.7 (Pat). Kardynał Vannutelli zmarł.

Wystąpienia posłów

Z KLUBU B. B.

WARSZAWA, 9.7 (Tel. wł.). Prezydjum klubu B. B. wykluczyło z klubu posła Krysę z powodu nielojalności wobec stronnictwa. P. Krysa był swego czasu prezesem Piasta w okręgu warszawskim. Po przewrocie majowym dokonał rozbicia piastowców i przeszedł do sanacji, obecnie zaś ciąży do centrolewu.

Okazuje się, że przed wykluczeniem p. K. w liście poleconym zawiadomił o swojem wystąpieniu z klubu BBWR Wieczorem analogiczne pismo wystosował do prezydjum klubu BB. poseł Marjan Cieplak.

Profesorowie uniwersytetu

PRZECIW PRAKTYKOM POLICYJNYM.

KRAKÓW, 9.7 (Tel. wł.) Grono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego wystosowało odezwę, protestującą przeciw ściąganiu chłopów do Krakowa, celem składania zeznań o kongresie centrolewu. Pod odezwą zebrano 20 podpisów. W najbliższym czasie odezwa zostanie ogłoszona.

Pomnik Kasprowicza

W INOWROCŁAWIU.

WARSZAWA, 9.7 (Tel. wł.). Dnia 7 września rb. odbędzie się w Inowrocławiu odsłonięcie pierwszego w Polsce pomnika Jana Kasprowicza.

Znowu napady

NA MIESZKANIA SEPARATYSTÓW.

BERLIN, 9.7 (Pat). W Trewirze doszło ubiegłej nocy ponownie do burzliwych manifestacyj i napadów na mieszkania byłych separatystów. W czasie demonstracyj splądrowano szereg mieszkań i sklepów, należących do separatystów. Prezydent policji zwrócił się do Ministerstwa spraw wewn. Prus o przysłanie posiłków policyjnych.

Smierć 20 górników

NA KOPALNI.

WROCŁAW, 9.7 (Pat). W miejscowości Hausdorf rewiru górniczego Neurode nastąpił dzisiaj popoł. w szybie Kurt na sztolni II i III wybuch kwasu węglowego. 20 górników poniosło śmierć. W czasie katastrofy w kopalni znajdowało się około 200 górników.

Wykrycie sprawcy zamachu

na poselstwo sowieckie w Warszawie.

WARSZAWA, 9.7. (Tel.wł.). Przed kilku dniami pojawiło się doniesienie o nocie Rządu polskiego do rządu sowieckiego, zawierającej odpowiedź polską w sprawie śledztwa o zamach bombowy na poselstwo sowieckie w Warszawie.

Nota polska wyjaśniała, że śledztwo toczy się nadal, a władze mają nadzieję, że w niedługim czasie uda się im wykryć sprawców zamachu.

Okazuje się, że wedle obiegających pogłosek, ustalono po zamachu kontakt zamachowców z monarchistami rosyjskimi. Ślady prowadziły zagranicę. Podejrzenia padły na jednego osobnika, który przybył z Rosji bawił w Polsce, a po zamachu wyjechał do Jugosławji.

Tam też wyjechał sędzia śledczy Skorzyński z dwoma ajentami.

Policja jugosłowiańska aresztowała w Belgradzie tego osobnika, kwestja jednak wydania go Polsce pozostaje sporna, Jugosławja bowiem uważa zamach za przestępstwo polityczne, nie może więc wydać aresztowanego. Trudności te zwiększa i ta okoliczność, że Jugosławja nie uznaje sowietów.

Herriot oddaje Niemcom Pomorze

Artykuł wymierzony przeciw Biandowi.

BERLIN, 9.7. — Prasa berlińska obszernie referuje wynurzenia paryskiego dziennika „Paris Midi" na temat współpracy francusko-niemieckiej.

Dziennik francuski dowodzi, że Niemcy mogą uzyskać wszystko, a więc zagłębie Saary, kolonje zamorskie, Pomorze polskie i zgodę na Anschluss.

W tym celu muszą się zdecydować mówić poważnie i otwarcie.

Francja i Niemcy zdaniem dziennika powołane są do tego, by Europę obdarzyć pokojem. Jeżeli tylko Niemcy gotowe są do poważnych rozmów, wówczas natychmiast mogą rozpocząć rokowania z Francją.

Zastanawiając się nad niespodziewanie śmiałemi twierdzeniami „Paris Midi" prasa berlińska zapytuje, kto może być ich inspiratorem i dochodzi do przekonania, że tego rodzaju artykuły skierowane są przeciwko premjerowi Tardieu, a także i Briandowi.

Tym zaś, kto zainteresowany jest w podważaniu stanowiska obu tych mężów stanu i kto oddawna wykazuje apetyt na tekę ministra spraw zagranicznych jest radykał Herriot.

Wybitny komunista

zatrzymany w pociągu.

WILNO, 9.7. (PAT). W pociągu, odchodzącym z Wilna do Warszawy, został zatrzymany członek centralnego komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi. Po zatrzymaniu osobnik ten wobec przedstawionych mu niezbitych dowodów jego działalności antypaństwowej zeznał, iż jest obywatelem Rosji sowieckiej i że ostatnio delegowany został przez komintern dla uzupełniania składu centralnego komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi. W tym celu po przekroczeniu nielegalnem granicy z Rosji sowieckiej udawał się on via Wilno do Warszawy. W dalszym ciągu złożył on zeznania, charakteryzujące zamierzenia kierownictwa partji komunistycznej na czas najbliższy.

Zatrzymany wybitny ten działacz komunistyczny został przekazany do dyspozycji władz sądowo-śledczych, które zastosowały względem niego, jako środek zapobiegawczy, areszt bezwzględny

Porozumienie króla

z liberałami rumuńskiemi

BUKARESZT, 9.7. — Król Karol po powrocie do Rumunji miał ciągle w kraju sytuację niewyjaśnioną, dzięki gwałtownej opozycji, jaką zapowiedzieli przeciwko niemu liberałowie. To też wszystkie wysiłki kół dworskich i politycznych szły w tym kierunku, żeby między królem a stronnictwem liberałów wytworzyć jakiś znośny modus vivendi.

Udało się wreszcie doprowadzić do audjencji przywódcy liberałów Vintivi Bratianu u króla Karola. Audjencja ta otoczona była ścisłą tajemnicą, tak że dopiero dzisiaj dowiedziano się, że odbyła się ona wczoraj. Dotychczas nie wydano o niej żadnego oficjalnego komunikatu. Według obiegających jednak pogłosek na audjencji miało dojść do porozumienia między królem a Bratianu.

Przywódca liberałów złożył królowi hołd wierności w imieniu swego stronnictwa, wzamian jednak za to przedstawił pewne warunki, które przez króla zostały przyjęte. Warunki te dotyczą spraw politycznych, jak i gospodarczych. Treść ich nie jest znana dotychczas, ale zapewne najbliższy czas okaże w czem rzecz.

Votum zaufania

DLA RZĄDU FINLANDZKIEGO.

HELSINGFORS, 9.7 (Pat). W związku ze sprawą aresztowania deputowanych komunistycznych Sejm uchwalił 105 głosami przeciw 58 wniosek o zaufanie dla rządu.

Przyczyna katastrofy

STATKU Z POLSKIMI SOKOŁAMI

WIEDEŃ, 9.7. — Ostatnie depesze z Białogrodu obrazują dokładniej katastrofę, jaka się wydarzyła na statku „Karageorgewicz", wiozącym „sokołów" polskich i czeskich ze zlotu słowiańskiego.

Statek, wpłynąwszy na Adrjatyk, został uderzony przez statek włoski tak mocno, że omal uległ rozpołowieniu. Siedem osób zostało przy tem zderzeniu zabitych, kilkanaście rannych. Rozbitków z okrętu wyłowił statek włoski. Należy dodać, że ów statek włoski znany jest na całym Adrjatyku z wywoływania katastrof. Towarzystwa asekuracyjne wypłaciły już za niego 300 tysięcy lirów odszkodowań.

Jak to już doniosły depesze, wśród zabitych znajdowała się również Polka, żona sokoła z Warszawy, p. Nowakowska. W chwili krytycznej, była ona w swej kajucie i została rozerwana na kawałki.

Pozostali sokoli polscy wyszli z katastrofy bez szwanku. Stracili jednak wszystkie swoje rzeczy.

Lupuscu zranił w pojedynku

GEN. CICHOWSKIEGO.

BUKARESZT, 9.7. Do pałacu królewskiego przywieziono na rozkaz króla, rannego w pojedynku generała Cichowskiego, byłego ministra wojny i serdecznego przyjaciela króla Karola.

Pojedynkował on się ze Stefanem Lupescu, którego nazwisko przypomina rudowłosą przyjaciółkę królewską.

Lupescu czuł się obrażony artykułem generała, zamieszczonym w gazecie. Wynikł z tego pojedynek, podczas którego Lupescu w błyskawicznem tempie zranił generała, wytrącając mu szablę z ręki.

Kiedy król dowiedział się o pojedynku, rozkazał, aby Cichowski pozostał na kuracji w pałacu królewskim.

Przyłapanie na granicy

KURJERÓW SOWIECKICH.

WILNO, 9.7. Nocy ubiegłej patrol KOP., kontrolując odcinek graniczny Kniahinicze w rejonie Rakowa, zauważył dwóch osobników, ukrytych na drzewie.

Na rozkaz osobnicy ci zeszli z drzewa, przyczem jeden z nich błyskawicznie rzucił w twarz żołnierzom jakiś proszek, poczem obydwaj usiłowali rzucić się do ucieczki, co im się jednak nie udało.

Żołnierze dali kilka strzałów alarmowych, na odgłos których nadbiegły pobliskie patrole, zatrzymując uciekających.

Jak się okazało, byli to kurjerzy komunistyczni z Mińska z instrukcjami w związku z manifestacjami urządzanemi w dniu 13 lipca.

PRZEGLĄD PRASY.

Rewelacje „ABC".

„ABC" drukuje dalsze rewelacje o tajnej organizacji „Orła Białego":

Grupa ta — pisze „ABC" — prze do szybkiej rozgrywki z opozycją i gotowa, gdyby doszła do władzy, chwycić się zamachu stanu.

Co to jest „Związek Orła Białego"? Jest to tajna organizacja sanacyjna, która, jak jej regulamin opiewa, oparta jest

a) na zasadach hierarchji i desygnacji z góry,

b) na bezwzględnej karności na wszystkich szczeblach organizacji,

c) na zaufaniu, a zatem rzetelności,

d) na odpowiedzialności za czyny podejmowane i wykonywane,

e) na bezwzględnej tajemnicy,

f) na pewnej braterskiej solidarności względem członków Związku.

„Związek Orła Białego" dzieli się na drużyny, związane organizacyjnie według zleceń Władzy Najwyższej.

Otóż ową Władzą Najwyższą jest „Kapituła", na czele której stoi „Mistrz".

Dalsze szczegóły regulaminu „Związku Orła Białego", jak też całą jego deklarację podamy w dniach najbliższych.

Cele „Związku Orła Białego" charakteryzuje 7 i 8 punkt „Deklaracji Ideowej".

Siódmy punkt tej deklaracji brzmi:

„Póki żyje nasz Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski, względnie póki stan Jego sił i zdrowia pozwala Mu rządzić, jesteśmy zorganizowaną świadomą siłą społeczną i polityczną do Jego całkowitej dyspozycji i działającą w kierunku wytycznych wskazanych przez Niego Narodowi Polskiemu: słowem, pismem i czynem".

Ósmy punkt deklaracji opiewa:

„Jednem z naszych ważnych zadań, jest wytworzenie świadomej i karnej siły, zdolnej do natychmiastowego opanowania sytuacji i niedopuszczenia do wojny domowej, względnie do głębszego rozdarcia wewnętrznego na skutek konkurencji o władzę i nieuzasadnionych ambicyj osobistych w wypadkach zejścia Komendanta z widowni życia politycznego".

Jak widać z powyższego, zakonspirowany „Mistrz" Związku Orła Białego nie rezygnuje nawet z „uszczęśliwienia narodu" po ustąpieniu Józefa Piłsudskiego z „widowni życia politycznego". Poprostu chce zostać jego następcą. Przygotowuje się do tego.

Jak się przygotowuje, o tem „ABC" ma poinformować w najbliższych dniach.

Rozmowy o honorze.

Pisarz, występujący pod imieniem „Były" w „Robotniku" (nr. 190 w odpowiedzi p. Adamowi Skwarczyńskiemu, znanemu, namiętnemu dziennikarzowi obozu przewrotu majowego, który m. in. wydawał oszczercze pisemko tuż po przewrocie, ogłasza następujące uwagi, wyjaśniające dlaczego nie ujawnia swego nazwiska:

— Powody są bardzo proste. Pański obóz, panie Skwarczyński, nie walczy na szpady, „walczy"... inaczej. Zdziechowskiego nikt nie wyzywał na pojedynek; napadnięto na niego w kilku na jednego; sprawcy „zniknięcia" gen. Zagórskiego pozostali niewykryci; sprawcy napadów na Nowaczyńskiego i Mostowicza tak samo.

Zapewne, chodziło o wrogów. Ale tak „likwidować" wrogów, a zarazem mówić o... honorze — to, wie Pan, panie Skwarczyński, to nieco trąci cynizmem.

Bo widzi Pan: gdybym stanął z którymś z pańskich przyjaciół na mecie, nie miałbym pewności, że tuż za laskiem nie czeka na mnie banda agentów defenzywy z kijami gumowemi, mego przeciwnika zaś nie chroni oddział policji mundurowej. Skoro ogłosi Pan w zeszycie siódmym „Drogi" nazwiska „uczestników" sprawy Zagórskiego czy Zdziechowskiego, skoro Pan ogłosi wymiar kary, jaką ponieśli, wtedy ja stanę chętnie do dyspozycji pańskich przyjaciół... bez pseudonimu. Wtedy dopiero będziemy mogli dyskutować o honorze na równej stopie. Według mnie honor obowiązuje dziesięć razy więcej wobec przeciwnika, niż wobec przyjaciela.

Widzi Pan, panie Skwarczyński, gdy Pan, jako urzędnik państwowy, pisze przeciwko Thuguttowi, Niedziałkowskiemu, Szurigowi, Panu nic grozi nic; ewentualnie — krzyż zasługi; ja jestem w zupełnie odwrotnem położeniu. A posterunku swego opuścić nie zamierzam. Przydam się jeszcze na nim. Widzi Pan: rzecz na tej równej stopie. Jak to załatwić, wtedy pogadamy. Sprawa wygląda bardzo prosto. Czyż trzeba wymieniać punkty po kolei?

Zagórski,
Zdziechowski,
Osiem miljonów,
Porucznicy z „płaskiemi stopami",
„Dywersje" w partjach,
Podsłuchy telefoniczne w stosunku do własnych ministrów,
Intrygi, intrygi, intrygi...

I — po tem wszystkiem — w rezultacie — walka na szpady, rozmowy o honorze?

Nie, panie Skwarczyński. Niech Pan wyjaśni tempo, a później niech Pan mówi o nikczemnościach.

Zajście w Dębinach.

Tragiczny zgon ś. p. Ossowskiego drobnego właściciela ziemskiego w Dębinach pod Przasnyszem „Gazeta Warszawska" nazywa wydarzeniem symptomatycznem. Przebieg krwawego zajścia jest znany.

Rzecz prosta, że Ossowski nie miał racji, ani prawa postąpić w ten sposób, jak to uczynił. Zarówno egzekutor jak i policja, spełnili tylko swój obowiązek i postępowali legalnie w myśl obowiązujących przepisów. Nie zmienia to jednak faktu, że na wieść o tragicznym zajściu, ludność Przasnysza samorzutnie demonstrowała przed starostwem i że trzeba było wzmocnionych posterunków policji i wojska, aby demonstrantów rozproszyć.

Czy nie powinny nad tym wypadkiem głębiej trochę zastanowić się czynniki t. zw. decydujące?

Ciężki kryzys gospodarczy jaki od paru lat przeżywamy, nieznośny ucisk podatkowy, będący następstwem nierozsądnej i nieracjonalnej gospodarki państwowej i samorządowej, dotkliwie odczuwają już wszystkie bez wyjątku warstwy społeczeństwa. Zupełna bezradność Rządu wobec tych zjawisk, leczenie kryzysu gospodarczego nieustannemi „herbatkami" oraz wzmożoną, naprzykszającą się propagandą samochwalstwa, wreszcie bezceremonjalność w obchodzeniu się z groszem publicznym niektórych czołowych przedstawicieli sanacji, wywołują w szerokich warstwach stan głuchej niechęci i rozgoryczenia, które, zważywszy niewyrobienie tych warstw, przenosi się z winnych na samo państwo i na jego organy wykonawcze.

„Gazeta Warszawska" podkreśla, że represje policyjnej natury nic tu nie pomogą, gdyż nie leczą choroby, wpędzając ją tylko głębiej w organizm społeczny.

TŁUM WYŁ NA POŻEGNANIE

opuszczających Nadrenję wojsk francuskich.

PARYŻ, 9.7. — W ostatnim numerze Gringoire" pojawił się dokładniejszy niż w innych dziennikach francuskich opis pożegnania, zgotowany francuskim wojskom przez mieszkańców Nadrenji.

Ewakuacja Moguncji nie odbyła się bynajmniej w atmosferze przyjaznej — pisze korespondent „Gringoire'a". Już od szeregu dni poprzedzających dzień wymarszu naszych wojsk, mieszkańcy Moguncji obrzucali nas ironicznemi spojrzeniami. Te nieme spojrzenia zdawały się mówić: — a jednak — udało się nam was wypędzić..."

Najbardziej przejmującym epizodem było zdjęcie francuskiego sztandaru. Z początku wydawało się, że sztandar nie chce, by go zdejmowano bo się owinął wokoło drzewca — później zaś zatrzepotał na wietrze, jakby pod wpływem gwałtownego prądu powietrza. Skoro jednak ściągnięto go na dół, a orkiestra odegrała ostatni takt Marsyljanki, tłum złożony z trzydziestu tysięcy ludzi zaczął wznosić okrzyki i śpiewać Deutschland über alles. Ostatni batalion francuskich strzelców odchodził, żegnany wyciem, wielotysięcznego audytorjum.

Generał Guillaumat pospołu z garstką oficerów spoglądał na falujące morze tłumu. Na twarzy jego malowało się przygnębienie. Była to zaiste chwila złowieszcza. Gawiedź usiłowała przyprzeć szturm do generała. Policjanci niemieccy musieli energicznie tłum się przeciwstawić — energja policantów niemieckich i wrodzone poczucie dyscypliny ich ziomków sprawiły swoje. Porządek został przywrócony.

W pobliżu dworca, nad torem kolejowym biegnie długi most. Był on owego dnia natłoczony ludźmi, obrzucającymi obelgami naszych żołnierzy. Maszynista, Niemiec, który prowadził specjalny pociąg, jakby naumyślnie zwlekał i powstrzymywał lokomotywę. Dopiero w odległości trzech kilometrów od stacji pociąg rozwinął normalną szybkość, ale zanim to się stało, na przestrzeni trzech kilometrów rozlegały się gwałtowne gniewne okrzyki. Tłumy tworzące szpalery wokoło pociągu, krzykiem i wymachiwaniem pięściami dawały do zrozumienia naszym żołnierzom, że opuszczają oni Nadrenję tylko dlatego, że ich stamtąd wypędzono.

Zaś generał Guillaumat zamknął się w swoim przedziale i milczał.

Warto się zastanowić, czy tego rodzaju manifestacje są dowodem pacyfistycznych nastrojów Niemiec? — konkluduje Gringoire.

Krwawe rozruchy w Egipcie

8 zabitych i przeszło 100 rannych.

LONDYN, 9.7. — Obecnie dopiero nadeszły bliższ wiadomości o rozruchach, jakie miały onegdaj miejsce w Egipcie.

Okazuje się, że krwawe zajścia w Mansurah były o wiele poważniejsze, niż to doniosły początkowo depesze.

Tłem zaburzeń był wiec, zwołany w tem mieście przez opozycyjne stronnictwo Wafd.

Na wiec przybył z Kairu b. premjer Nahas Pasza, który niedawno podał się do dymisji, nie chcąc się zgodzić na ustępstwa, na rzecz Anglji.

Władzę objął rząd mniejszości parlamentarnej, który rozpoczął swą działalność od odroczenia sesji parlamentarnej, na której nie mógł się spodziewać niczego innego, jak uchwalenia votum nieufności.

Stronnictwo Wafd organizuje w całym kraju wiece protestacyjne. Jeden z nich miał się właśnie odbyć w Mansurach. Tymczasem policja na rozkaz gubernatora otoczyła samochód, którym przejechał z Kairu Nahas Pasza i chciała go aresztować.

Przyboczna straż Nahas Paszy, złożona z 20 studentów rozpoczęła walkę policjantami i zdołał przerwać ich kordon. Automobil wiozący przywódcę stronnictwa Wafd pojechał dalej, na miejsce wiecu, tu jednak został otoczony przez żołnierzy. Nahas Pasza został aresztowany, odprowadzony do komisarjatu i pod strażą kazano mu natychmiast opuścić Mansurah.

Na wieść o tem tłumy zwolenników Nahasa Paszy rzuciły się na policję i wojsko. Wywiązała się krwawa walka, w czasie której padło 8 zabitych i około 100 rannych.

Ludność rzucała na policję i wojsko butelkami napełnionemi piaskiem, w odpowiedzi na co policja przystąpiła do ataku na bagnety.

Wśród rannych znajduj się jeden z członków zarządu stronnictwa Wafd, poseł do parlementu egipskiego, który otrzymał pchnięcie bagnetem.

Sytuacja jest bardzo naprężona. Zachodzi obawa, że rozruchy w Mansurah staną się sygnałem do walki w całym Egipcie.

POWSTANIE KURDÓW

Jest w tem ręka Anglji.

PARYŻ, 9.7. — Powstanie Kurdów na granicy persko-tureckiej rozszerza się niebezpiecznie. Rząd turecki jest tem poważnie zaniepokojony. W pierwszych dniach powstania zdołali Kurdowie rozbroić dwa pułki piechoty, wysłane dla uśmierzenia powstania.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ruch powstańczy Kurdów znajduje również ciche poparcie w Persji.

Rząd turecki wystosował do rządu perskiego notę, żądającą obsadzenia granicy perskiej oddziałami perskiemi, aby uniemożliwić Kurdom odwrót. Na notę niema dotychczas żadnej odpowiedzi.

W ciągu ostatnich 48 godzin wojska tureckie stoczyły z Kurdami dwie krwawe bitwy w pobliżu Ararat.

Prasa sowiecka notuje niesłychanie sensacyjną pogłoskę, że powstanie Kurdów przeciw Turcji zorganizowane jest przez Anglję. Oto na czele powstania stoi pułkownik Lawrence, którego nazwisko głośne jest już dzisiaj w całym świecie. On to w czasie wojny światowej zorganizował wielkie powstanie Arabów przeciwko Turcji, które opisał nastepnie w swych pamiętnikach, tłomaczonych również na język polski. Niedawno nazwisko płk. Lawrence stało się znowu głośne w związku z wypadkami w Afganistanie. Obalenie Amanullaha przypisywane było powszechnie pułkownikowi Lawrence, który działał tu w myśl wskazówek rządu londyńskiego i zdołał doprowadzić do usunięcia władcy Afganistanu, niewygodnego dla polityki angielskiej.

Obecnie powstanie Kurdów może być zatem realizowaniem angielskich planów osłabienia Turcji i dalszym ciągiem tej roboty, którą płk. Lawrence z takim sukcesem przeprowadził w świecie arabskim.

Król Karol sprzedaje

monopole państwowe.

BERLIN, 9.7. — Z Bukaresztu donoszą o dalszem wyprzedawaniu monopoli państwowych w ręce obcych kapitalistów.

Po sprzedaży monopolu telefonicznego konsorcjum amerykańskiemu, rząd rumuński prowadzi obecnie rokowania z belgijskim magnatem przemysłowym Marquetenem, wprawie sprzedaży udziałów naftowych. Marqueten może liczyć na powodzenie w swei akcii, gdyż zasilał on finansowo obecnego króla Karola podczas pobytu we Francji i Belgji.

Poza tem zjawił się w Bukareszcie „król zapałczany" Ivar Kreuger i został przyjęty na audjencji prywatnej przez króla. Jak słychać, Kreuger interesuje się nietylko monopolem zapałczanym, lecz zamierza również zakupić w Rumunji wielkie obszary lasów państwowych i zbudować kanał, któryby połączył Bukareszt z Dunajem.

Kwiatek biurokratyczny

CZYLI DZIEJE 2 GROSZY.

WARSZAWA, 9.7.—W pociągu Kraków — Warszawa, konduktor znalazł monetę dwugroszową.

Uczciwy funkcjonarjusz kolejowy oddał ją do wydziału zgubionych przedmiotów, znajdującego się przy kancelarji zawiadowcy stacji Warszawa — Główna.

Zgodnie z obowiązującemi przepisami, urzędnik sporządził protokół i przesłał monetę dwugroszową do składu głównego zgubionych przedmiotów.

Stamtąd inny urzędnik, dołączając odpowiednie pismo, przekazał monetę wraz z protokółem do kasy głównej dyrekcji kolejowej.

Z kasy głównej moneta wraz z korespondencją przejdzie do depozytu, a stamtąd po trzech miesiącach, po sporządzeniu odpowiedniego aktu przekazana będzie na własność skarbu.

Jednem słowem manipulacje kosztować będą wraz ze stratą czasu urzędników zgórą 20 złotych.

A teraz co najciekawsze, że właściciel zguby, gdyby chciał ją odebrać musiałby złożyć podanie do kasy głównej, nalepiając znaczek stemplowy wartości... 3 zł. 50 groszy.

Prawdziwe paradoksy biurokracji.

WYPADKI W FINLANDJI.

Przeciw parlamentaryzmowi czy w jego obronie.

Poniedziałkowy „marsz na Helsingfors" finlandzkich „lapistów" wywołał w Polsce nietylko żywe zainteresowanie ale i odpowiednie komentarze, w których na ogniu finlandzkim przypieka się zlekka polską pieczeń polityczną. „Polska Zbrojna", przedstawiając cały ruch lapistów jako reakcję przeciw parlamentaryzmowi, dochodzi do wniosku, że „piękne czasy demokracji parlamentarnej zdają się przemijać i w demokratycznej Finlandji".

Ogół wiadomości, jakie do nas dochodzą o położeniu w Finlandji, nie zdaje się uprawniać do tak jednostronnego ujmowania sprawy. Ruch, zgrupowany pod hasłem Rygla Finlandji, jest przedewszystkiem ruchem obrony przeciwko gangrenie komunizmu, reakcją instynktu samozachowawczego uświadomionej ludności przeciw niebezpieczeństwu bolszewickiemu, oddźwiękiem wreszcie prześladowań, dokonywanych nad ludnością fińską w Sowietach. O braku celów politycznych dalej zmierzających, któreby wzorem faszyzmu dążyły do całkowitej przebudowy ustrojowej, świadczą nietylko oświadczenia przywódcy tego ruchu, Kosoli — który zresztą dla odegrania roli fińskiego Mussoliniego nie ma ani kwalifikacji, ani ambicji — ale także sam sposób powstania organizacji lapistów, w czasie bardzo krótkim, w sposób noszący wybitne cechy masowego odruchu.

„Chcemy przywrócić w państwie demokratyczny porządek prawny, nie dążymy do dyktatury" — w tych słowach sam Kasola określił swoje cele, a spokojny przebieg poniedziałkowej manifestacji dowodzi, iż chodziło tu oczywiście o pewien nacisk moralny na parlament dla przeprowadzenia skutecznej walki z komunizmem wewnętrznym. Żądana przez lapistów reforma ordynacji wyborczej i usunięcia z niej proporcjonalności zmierza tak samo do uniemożliwienia kryptokomunistom przedostania się do parlamentu, jak komunizmowi jawnemu i jego agitacji mają przeciwdziałać antykomunistyczne ustawy.

Rzucone na ekran ogólnoeuropejski, wypadki fińskie najwięcej stosunkowo podobieństwa mają z tem, czego świadkami byliśmy przed rokiem w Austrji, gdy pod naciskiem Heimwehry parlament wiedeński doszedł wreszcie do kompromisu we swem łonie, wotując wzmocnienie władzy Prezydenta i ograniczenie organizacyjnego terroru, wywieranego poprzednio na całą warstwę robotniczą przez socjalitsów. W państwach, w których pierwsze lata powojenne wprowadziły w życie najintegralniejszą demokrację, tem samem oddając ster w ręce żywiołów najradykalniejszych, zaznacza się coraz częściej z biegiem lat odpływ nastrojów politycznych w kierunku na prawo — czego jednak nie należy mieszać z przejawami ruchu dyktatorskiego na tle bądź to wewnętrznych trudności parlamentarnych, bądź też poprostu pewnych ambicyj(zmierzających do ujęcia władzy we własne ręce. O ile pierwszy, jako żywiołowy odruch samoobrony społeczeństwa przeciwko zamętowi radykalizmu, tem bardziej rośnie i rosnąć musi w siłę, im bardziej oddalamy się od wojny i jej następstw psychologicznych, o tyle drugi był wytworem pewnej tylko konjunktury, która jednak ma się już naogół ku końcowi.

Przed koniecznością powrotu do parlamentaryzmu stanęła Hiszpanja, nie będzie zbyt długo mogła się tej konieczności opierać i Litwa. Pewne cechy większej trwałości posiada jedynie faszyzm, który się oparł na całkowitej przebudowie struktury wewnętrznej społeczeństwa i dlatego na równi z bolszewizmem stanowi eksperyment dziejowy rozłożony na dłuższy okres czasu, pozatem zaś trzyma się kolosalną indywidualnością swego przywódcy. Co jednak będzie, gdy kiedyś braknie we Włoszech Mussoliniego, co do tego i sami faszyści nie są wewnętrznie spokojni, mimo wszystkie swoje butne oświadczenia. Wszystko, co jest oparte na sile fizycznej, choćby podparte było chwilowo siłą moralną pewnej indywidualności, stoi na kruchych nogach.

Ruchu lapistów nie należy uważać jako jednego z przejawów fali dyktatorskiej, antyparlamentarnej, jest on bowiem wyrazem tendencji zupełnie odmiennej, choć również o charakterze ogólnoeuropejskim. Postanowiono uzdrowić stosunki polityczne w kraju i parlamentowi oraz demokracji dać podstawy prawne — nie wykraczając w niczem poza granice konstytucji i legalności. Fakt, że manifestacja lapistów odbyła się w obecności nowego rządu p. Svinhufvuda, który skupił przy sobie wszystkie stronnictwa z wyjątkiem socjalistów i że na niej przemawiał sam Prezydent Republiki, dowodzi, że manifestanci helsingforscy nie zmierzają do żadnych wątpliwej wartości eksperymentów, ale pragną, usunąwszy najgorszą bolączkę życia politycznego, dopomóc krajowi do dalszego spokojnego i konstytucyjnego życia, opartego na demokracji i normalnem współdziałaniu naczelnych władz w państwie.

(„Polska"). M. Grz.

PROJEKT NOWEGO SOWIECKIEGO KODEKSU KARNEGO

kara śmierci przez rozstrzelanie.

Przed kilku dniami pisma sowieckie opublikowały tekst projektu nowego kodeksu karnego, który już od kilku lat przygotowywany jest przez ustawodawców sowieckich. Projekt ten opracowany został przez specjalną komisję, której polecono nowe przepisy karne przystosować we wszystkich ich szczegółach do nowych warunków życia w Rosji. Jeden z członków komisji oświadczył niedawno — według informacji pism sowieckich — że nowy kodeks karny ma na celu ograniczenie **„nadprodukcji kar"** oraz zastąpienie przestarzałych metod karnych ustawodawstwem nowoczesnym, zmierzającym do istotnej naprawy socjalnej i polepszenia indywidualnego poszczególnych przestępców.

Kary więzienia stosowane mają być — według nowego kodeksu — tylko w ograniczonych rozmiarach, przyczem w zasadzie najwyższa kara więzienna nie ma przekraczać 5-cio letniego pozbawienia wolności. Zato w bardzo szerokim masztabie stosowane będą w Rosji po wejściu w życie nowego kodeksu karnego **roboty przymusowe, zesłania, wysiedlania i t. p.**

O ile chodzi o stosowanie kary śmierci to pod tym względem nowy sowiecki kodeks karny jest jaknajmniej nowoczesny. Karze śmierci poświęcono w nowym kodeksie bardzo dużo uwagi, a m. in. znajdujemy w nim następujące postanowienie:

Na karę śmierci przez rozstrzelanie nie mogą być skazywane osoby w wieku poniżej lat 20 i powyżej lat 70, oraz kobiety, znajdujące się w odmiennym stanie. Również w tych wypadkach niedopuszczalne jest stosowanie kary śmierci, kiedy od chwili popełnienia przestępstwa do chwili wydania wyroku upłynęło conajmniej 10 lat. Nowy kodeks karny wymienia również przestępstwa, za które pod każdym warunkiem nie wolno skazywać na karę śmierci. Tak więc wykluczone jest stosowanie kary śmierci wobec osób, które w swoim czasie brały udział w wojnie domowej, walcząc przeciwko bolszewikom, które agitowały za obaleniem rządu sowieckiego i które dopuściły się czynów przestępczych w stosunku do dyktatury proletarjatu. Postanowienie powyższe położyć ma kres dotychczasowej praktyce karnej w ZSSR, która bez litości mściła się na tych osobach, które w pierwszych latach rewolucji, działając czynnie w organizacjach kotrrewolucyjnych, wyrządziły dotkliwe szkody rządowi sowieckiemu i jego agentom.

Czy istotnie ten kodeks stosowany będzie w praktyce — można mocno wątpić. G. P. U. i czekiści nadal będą zapewne maltretować swoich przeciwników, jak to czynią dotychczas.

C. P.

Fundusz bezrobocia

w roku 1929.

Fundusz Bezrobocie przy Ministerstwie pracy i opieki społecznej wydał ostatnio drukiem obszerne sprawozdanie ze swej działalności za r. 1929.

Ogólne kierownictwo tą instytucją sprawuje na mocy ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. Zarząd Główny, którego przesem jest jeden z głównych twórców i organizatorów Funduszu Bezrobocia, dyrektor departamentu opieki społecznej p. Tadeusz Szubartowicz. Na czele F. B. stoi dyrektor p. Zygmunt Kmita.

Największe zainteresowanie dla społeczeństwa przedstawiają wyniki pracy wydziału finansowego — dlatego też przedewszystkiem należy poświęcić kilka słów bilansowi F. B. za rok 1929. Wykazuje on, iż suma wkładek zabezpieczeniowych za zatrudnionych robotników wyniosła w r. 1929 — 34.057.500 zł. 67 gr. Jest to najwyższa roczna suma, osiągnięta od chwili powstania F. B., albowiem: w r. 1924 wyniosła ona 2.385.366 zł., w r. 1925 — 13.790.514 zł., w r. 1926 — 15.941.176 zł., w r. 1927 — 25.578.267 zł., w r. 1928 — 32.072.772 zł. Cyfry powyższe świadczą, iż pomimo bezrobocia, stan zatrudnienia stale wzrasta.

Drugą ważną pozycję bilansową stanowi suma świadczeń, wypłaconych w ciągu roku sprawozdawczego — 1929, w którym bezrobocie w Polsce, jak zresztą prawie, że na całym świecie, poważnie wzrosło. Wypłacono ogółem bezrobotnym robotnikom z tytułu akcji ustawowej: 49.794.665 zł. 20 gr. Na wysokość powyższej sumy wpłynął zarówno poważny wzrost bezrobocia, jak i stałe zwiększanie się liczby zatrudnionych robotników, a więc zabezpieczonych —uprawnionych do pobierania świadczeń w razie utraty pracy. Sumy świadczeń ustawowych, wypłaconych w latach ubiegłych były następujące: w r. 1925 — 23.169.140 zł., w r. 1926 — 18.864.368 zł., w r. 1927 — 16.055.170 zł., w r. 1928 — 20.680.480 złotych.

Ponadto F. B. prowadził na mocy specjalnej uchwały Rady Ministrów i instrukcji ministrestwa pracy i opieki społecznej państwową akcję pomocy doraźnej, z której wypłacono w r. 1929 bezrobotnym robotnikom — 2.422.033 zł. i bezrobotnym pracownikom umysłowym 493.943 zł.

Specjalną uwagę poświęciły władze F. B. kontroli bezrobotnych i ich uprawnień do pobierania zasiłków, kontroli zakładów pracy, działalności instytucyj zastępczych, działalności obwodowych biur F. B. i t. p. Kierownictwo ogólne czynnościami związanemi z tą kontrolą sprawuje inspekcja dyrekcji z głównym inspektorem, inż V. Rawa - Grabowieckim na czele i z 5-ciu inspektorami terenowymi.

Tis.

Znamienna uchwała

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA.

Na krakowskim zjeździe Związku nauczycielstwa szkół powszechnych, opanowanym przez sanację uchwalono między innemi następujący wniosek:

„Wobec powtarzających się ataków kleru, zjazd wzywa zarząd główny do zebrania materjałów w sprawie tych ataków. Na podstawie zebranego materjału zarząd główny winien wnieść memorjał do rządu z prośbą o wzięcie nauczycielstwa i szkoły w obronę(!!) przed atakami kleru, oraz dąży do wkraczania na drogę sądową w każdym poszczególnym wypadku.

Zjazd domaga się zniweczenia okólnika Bartla w sprawie praktyk religijnych młodzieży szkolnej.

Zjazd wzywa zarząd główny do zaprotestowania przeciw dwu biskupom (wniosek nie wymienia którym — Przyp. Red.), którzy drukiem, w wydawnictwach swych, obniżają autorytet organizacji nauczycielskiej (?) i stwarzają warunki do jej osłabienia.

Zjazd domaga się rozdziału ministerstwa oświaty od ministerstwa wyznań".

W takiej oto formie poruszano kampanję na zjeździe Związku nauczycieli szkół powszechnych przeciwko duchowieństwu i religji.

Smierć twórcy

SCHERLOCKA HOLMESA.

W Londynie zmarł, w posiadłości swej Crowborough w Sonex, jeden z najpopularniejszych pisarzy świata, Conan Doyle, przeżywszy lat 71. Pochodził on z rodziny katolickiej, zamieszkałej w Edynburgu. Z zawodu był lekarzem okulistą w Londynie, a później lekarzem okrętowym. Pierwszą jego pracą literacką był artykuł o... gazomierzach. W roku 1887 wydaje pierwszą powieść z cyklu przygód Sherlocka Holmesa p. t. „A study in Scarlet". Potem już rokrocznie ukazują się dalsze powieści i Sherlock Holmes staje się najpopularniejszą postacią literacką, pozostawiając co do popularności za sobą nawet Pickwicka i inne typy Dickensowskie. Jest on też równie popularny i poza Anglją i śmiało można zaryzykować twierdzenie, że w Polsce dzisiejszej o wiele jest popularniejszy niż taki naprzykład Zagłoba.

Conan Doyle mimo olbrzymiego powodzenia swych kryminalnych romansów prędko się tą twórczością znudził i zmęczył i już w roku 1896 powiedział: „Muszę wreszcie zabić tego Sherlocka Holmesa, bo inaczej on mnie zabije". Ale... kwestja finansowa zwyciężyła i Sherlock Holmes długo jeszcze wychodził cało z najbardziej skomplikowanych przygód. Żyje on i dziś jszcze, bo i dziś są całe rzesze czytelników z zapałem pochłaniające książki Conan Doyle'a i wśród dreszczów trwogi śledzące dziwaczne i straszliwe jego perypetje.

W ostatnich latach życia Conan Doyle był gorliwym spirytystą i cały swój talent literacki poświęcił propagandzie spirytystycznego światopoglądu. W pamięci ludzkości pozostaje jednak tylko jako twórca Sherlocka Holmesa.

Ciche bohaterstwo

PROBOSZCZA.

We wsi Włodzimierzowo koło Bydgoszczy wybuchł groźny pożar, który zniszczył 26 zabudowań gospodarskich i sześć domów mieszkalnych. Podczas gaszenia ognia ciężkim poparzeniom uległ ks. proboszcz Maternicki, który z narażeniem własnego życia rzucił się na ratunek. W stanie groźnym odwieziono ks. Maternickiego do szpitala w Karszewach. W akcji ratunkowej brało udział 20 oddziałów straży ogniowej w tem jeden z Gdańska. Podczas pożaru spłonęło 100 sztuk bydła rogatego i 100 świń.

Związek żydów

B. UCZESTNIKÓW WOJNY.

Ostatnio odbyło się w Warszawie zebranie Związku Żydów b. Uczestników Wojny i Walk o Niepodległość Polski.

Zebranie uchwaliło powołać do życia organizacje prowincjonalne na terenie całej Polski, oraz przyjęło rezolucję, zgłaszającą akces do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

UWAGI.

O tworzenie tradycji.

Wiadomo, że Sosnowiec jest miastem bez tradycji. Choć nie tak dawno p. Kantor - Mirski pięknie opisał na łamach „K. Z." zamierzchłą przeszłość tych stron, to jednak nie może zaprzeczyć, że, jako miasto, Sosnowiec jest środowiskiem młodem, liczącem trochę więcej, niż lat 25 i to, co jest dziś nad Przemszą nie jest dalszym ciągiem dawnej przeszłości, ale czemś zupełnie odmiennem, niezwiązanem organicznie z historją wsi, położonych ongi wśród lasów.

Ten brak tradycji odbiera miastu i jego reprezentacji cechy dostojeństwa, tego, co jest okazją do wywołania sentymentu dla tego właśnie skupienia ludzkiego i wytwarza typ obywatela zespolonego z każdym murem, z każdym zaułkiem i z tem, co ładne i z tem, co szpetnem nazwać można.

Tak się ułożyły warunki, że w Sosnowcu rej wodzą przybysze, ludzie, którzy może nawet najsumienniej spełniają swoje obowiązki samorządowe, nie mogą jednak powiedzieć o sobie, iż praca ich opromieniona jest przywiązaniem, bo, prawdę mówiąc, do Sosnowca rzadko kto może się przywiązać, a ludzie, którzy urodzili się i wychowali w Sosnowcu, są przeważnie jeszcze stosunkowo zbyt młodzi i niedojrzali do sprawowania rządów w mieście.

Wszystko to składa się na to, aby w każdej okazji i wszelkiemi możliwemi środkami tworzyć patrjotyzm lokalny i że tak powiem, kulturę samorządową, która jest podstawą do rozszerzania horyzontu społecznego, obejmującego zrozumienie państwa i jego zadań.

Mimo tak na wysoki ton rozpoczętych wywodów, przechodzę do sprawy, która na oko może się nawet wydać błahą, ale przecież mającą bezpośredni i istotny związek z kulturą samorządową, o czem mowa wyżej.

W gabinecie prezydenta miasta wiszą dwa portrety dwu pierwszych prezydentów Sosnowca: p. Czesława Jankowskiego i p. Teodora Niernseego.

Nasuwa się pytanie, dlaczego tylko te dwa portrety. Po p. Niernseem był obrany prezydentem miasta p. Felicjan Wieczorek, potem inż. Artur Michael, później zasiadał na fotelu prezydenta p. Aleksy Bień, a po nim dr. Marczyński. Zatem nie dwa, lecz sześć portretów powinno wisieć na ścianach gabinetu prezydenta.

Nie ma to bynajmniej na celu łechtanie czyjejś próżności, nie chodzi o to, żeby wymienionym panom było przyjemnie, jeno o to, iżby tworzyła się tradycja., żeby za lat sto pp. Michaelowie, Bieniе, czy Marczyńscy spoglądali z portretów na swoich następców i żeby portrety te mówiły, iż sto, czy dwieście lat temu rządzili w tem mieście tak właśnie wyglądający panowie, że na to, aby powstało miasto duże, czyste i bogate trzeba było pracy niejednego pokolenia i że pracy tej niszczyć nie wolno.

Zdaję sobie z tego sprawę, że portrety prezydentów nie są w tej chwili dla miasta zagadnieniem pierwszorzędnem, ale chyba i nie najpośledniejszem.

Zainteresowanym osobom nie wypada o tej sprawie wspominać, zresztą, zdaje się, nie przywiązują do niej wagi, ale np. od prezydjum Rady miejskiej możnaby oczekiwać inicjatywy.

Wolno mieć obecnie takie, czy inne zastrzeżenia co do umiejętności rządzenia tego, lub innego prezydenta, ale wiadomo jest również, że im dłużej portrety będą wisiały, tem przyszłe pokolenia z większym na nie szacunkiem spoglądać będą, jeko że po śmierci ludzie stają się nieszkodliwi, wskutek czego o zmarłych mówi się wszystko najlepsze.

Warto dbać nie tylko o dzień dzisiejszy, ale i o przyszłość. Portrety są, jak wino: im starsze, tem większa ich wartość. Wyobraźmy sobie, choć przez chwilę, z jakiem uczuciem za lat sto będą spoglądali na podobizny pierwszych prezydentów przyszli ojcowie miasta, a doprawdy nie wydaje mi się, iżby niniejsze nawoływanie o tworzenie tradycji pozostało bez echa.

K. Ć—rk.

1905 - 1930 r.

Przed obchodem pamiętnej daty w Sosnowcu.

Rok 1905 był rokiem przełomowym nietylko dla pracowników b. Kolei Warszawsko - Wiedeńskiej i Fabryczno - Łódzkiej, którzy w tym roku wprowadzili do urzędowania na wymienionych kolejach język Polski, lecz i dla całego narodu Polskiego.

Rosja po przegranej wojnie z Japonją zachwiała się w swoich posadach. W gmachu państwowości rosyjskiej ukazały się głębokie rysy, przez które można było dostrzec istotną słabość wschodniego kolosa.

W Rosji wybuchły zaburzenia mające charakter rewolucji. Społeczeństwo rosyjskie postępowe, chciało zmienić ustrój państwowy z monarchiczno - absolutystycznego na konstytucyjny, a narody podległe Rosji miały na celu oswobodzenie się z pod jarzma zaborcy.

Naród Polski nie był obojętny, pilnie śledził rozwijające się wypadki w Rosji i w Europie i organizował się. Spodziewano się, że osłabienie Rosji naruszy równowagę polityczną wśród sprzymierzonych zaborców — Rosji, Austrji i Niemców i, że wcześniej czy później dojdzie do konfliktu, a wówczas sprawa polska będzie aktualną, co też się ziściło z wybuchem wojny europejskiej w 1914 r.

Rok 1905 był zarazem rokiem gorączkowej pracy organizacyjnej wśród — społeczeństwa Polskiego b. Kongresówki, a zwłaszcza wśród Kolejarzy na b. Kolei żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej i Fabryczno-Łódzkiej. Wynikiem tej pracy było wprowadzenie języka polskiego do urzędowania na wymienionych kolejach wzamian rosyjskiego, który jednocześnie został usunięty.

Wprowadzenie języka Polskiego nastąpiło na kolejach z 14 na 15 lipca 1905 r. po uprzednim rozesłaniu noty okólnikowej przez Narodowe koło kolejarzy (organizacji konspiracyjnej).

Na pamiątkę tego doniosłego czynu wybity został żeton w ornamentacji emblematów Kolejowych z napisem: „Jednością silni 1905 r." Żeton noszony był prawie przez wszystkich Kolejarzy Polaków i przechował się do dziś dnia.

Uroczystość 25-ciolecia wprowadzenia języka Polskiego na b. Kolei Warszawsko - Wiedeńskiej i Fabryczno - Łódzkiej, którą urządzają obecnie pracownicy kolejowi w całem państwie, w Sosnowcu w dniu 13 bm. t. j. w nadchodzącą niedzielę, nie jest uroczystością wyłącznie kolejarzy.

Walkę o język Polski prowadził cały Naród Polski, a akcja wprowadzenia języka Polskiego na kolejach: Warszawsko - Wiedeńskiej i Fabryczno - Łódzkiej była specjalnie popierania przez całe społeczeństwo polskie, uważające to, jako za jeden z etapów walki o niepodległość.

Wobec powyższego, należy się spodziewać, że w uroczystości niedzielnej weźmie udział całe społeczeństwo Zagłębia.

Na pamiątkę 25 letniego jubileuszu wprowadzenia języka polskiego na Kolei Warszawsko - Wiedeńskiej i Fabryczno - Łódzkiej został wybity również żeton takiej samej formy jak w roku 1905 z napisem: „Jednością silni — 1905 — 1930 r.

Wspomnienia odżyły ....

Jednością silni walczyliśmy o niepodległość.

Jednością silni umiejmy pracować nad ugruntowaniem zdobytej niepodległości.

W. Kamiński.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 CZWARTEK

Dziś 7-miu Braci męcz.
Jutro Pelagji P. M.
Wschód słońca 3 m. 27.
Zachód „ 19 m. 55.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Zakazane godziny" i „Papierowy kochanek".
Kino „Palace" — „Królowie mody".
Kino „Czary" — „Hotel Imperial".

× **DOBRA INOWACJA.** W tramwajach zagłębiowskich wprowadzono dobrą inowację, w postaci siodełek dla motorniczych, dzięki czemu pracownicy ci mogą podczas pełnienia swych obowiązków siedzieć, a więc praca nie jest tak męcząca i nie forsuje nóg.

Przy sposobności trzeba wspomnieć o pewnym braku, mianowicie nie skrapianiu podłóg w tramwajach pyłochłonem, skutkiem czego całe tumany kurzu ustawicznie wirują w powietrzu, natomiast przy użyciu pyłochłonu, kurz osiadałby na podłodze. Stosowane jest wprawdzie polewanie podłóg w tramwajach. wodą. lecz środek bez znaczenia, a w razie zamknięcia okien skutkiem parowania wody podnosi się jeszcze temperatura.

Pyłochłon jest środkiem niedrogim, a naprawdę skutecznym i należy się spodziewać, że znajdzie wreszcie zastosowanie i w naszych tramwajach.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek dnia 10 b. m. — „Madame Butterfly" występ Zamorskiej i Mazurkiewicza o godzinie 20.
Piątek dnia 11 b. m. — występ teatru „Morskie Oko" o godzinie 20.
Sobota dnia 12 b. m. „Legenda Bałtyku" o godzinie 20.
Niedziela dnia 13 b. m. „Żołnierz królowej Madagaskaru" o godzinie 20.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na czwartek 10 lipca 1930 r.

11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 „Przechadzki artystyczne po Warszawie" — wygłosi dr. Marjan Henzel (P. R. Warszawa). — 18.00 Koncert solistów (P. R. Warszawa). 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.30 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. — Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. — 20.05 Intermezzo muzyczne. — 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. — 22.00 Feljeton p. t. „Mój przyjaciel Mansuor Joachi" — wygł. red. Tadeusz Strzetelski (P. R. Warszawa). — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 22.30 Nadprogram. — 23.00 Muzyka taneczna.

P. P. S.

A URZĘDNICY MIEJSCY.

Z uwagi na istnienie w Będzinie miejskiego zakładu elektrycznego, urzędnicy miejscy zwrócili się do Magistratu, o przyznanie im pewnej zniżki za energję elektryczną, jak to ma miejsce w innych miastach, posiadających własne elektrownie.

Zarząd miejski odniósł się przychylnie do podania, które z odpowiednim wnioskiem przesłano do Rady nadzorczej zakładu elekrycznego celem ostatecznego załatwienia.

I cóż się dzieje?

Otóż na posiedzeniu Rady nadzorczej członkowie klubu radzieckiego P. P. S. tak energicznie wystąpili przeciwko przyznaniu urzędnikom miejskim zniżki za prąd, że pozostali członkowie Rady zrezygnowali z obrony i w rezultacie podanie zostało załatwiono odmownie. Prawdopodobnie wchodziły tu w grę wyłącznie względy partyjne, tj. że inicjatywa nie wyszła z łona rzekomych obrońców warstw pracujących, boć chyba urzędnicy magistraccy nie zaliczeni są do „burżuazji", jeżeli sami socjaliści tak skwapliwie starają się o posady w samorządach.

W rezultacie, dzięki stanowisku tych, którzy pragną zdobyć wyłączność na ochronę rzesz pracujących, pracownicy Magistratu zostali pozbawieni zniżki, co nie przeszkadza, że w odpowiedniej chwili socjaliści nietylko zaofiarują tym pracownikom swe... usługi, lecz wręcz nasuwać się będą z obroną przed urojonemi krzywdami.

× **ECHA POŚWIĘCENIA SZTANDARU ZJEDNOCZENIA POLSKICH KOLEJARZY.** W uzupełnieniu sprawozdania o poświęceniu sztandaru Zjednoczenia polskich kolejarzy otrzymaliśmy następujące informacje z zarządu Zjednoczenia wraz z podziękowaniem dla uczestników uroczystości:

Zagaił uroczystość prezes miejscowego oddziału p. Władysław Ciszewski, na przewodniczącego został zaproszony p. inż. Łopuszański, przy okolicznościowych przemówieniach przemawiali, delegaci z okręgów warszawskiego, radomskiego, krakowskiego, lwowskiego, katowickiego, oraz miejscowych organizacyj. Nadmieniamy, że przy uroczystości wbijania gwoździ byli obecni: prezes miejscowego oddziału p. Władysław Ciszewski, sekretarz Antoni Kopacki, skarbnik Piotr Mikołajczyk i przedstawiciel ka sekcji emerytalnej p. Cwalina Franciszka. Jednocześnie zaznaczamy, że w sprawozdaniu o uroczystości zaszła pomyłka, a mianowicie, że związek maszynistów brał czynny udział. Związek maszynistów nie brał udziału natomiast brał czynny udział ze sztandarem Związek konduktorów. Chrzestnym, którzy brali czynny udział w uroczystości poświęcenia sztandaru, oraz ks. kanonikowi Fr. Raczyńskiemu i za serdeczne przemówienie ks. Głowali i wszystkim którzy przybyli na uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Z. K. P. oddział w Sosnowcu składamy staropolskie „Bóg zapłać" Zarząd.

× **NOWE PRZEPISY O PRAKTYCE LEKARSKIEJ.** Z dniem 1 bm. weszły w życie nowe przepisy o uprawnianiu praktyki lekarskiej. Wydawane dotąd pozwolenia na praktykę po ukończeniu wydziału medycznego uniwersytetu, zastąpione będą licencjami, udzielanemi tylko po przebyciu przymusowej, jednorocznej praktyki. Równocześnie zaszła zmiana w systemie studjów medycznych na uniwersytetach polskich. W miesiącu czerwcu uzyskali dyplomy ostatni doktorzy medycyny, odbywający studja na podstawie starych przepisów. Odtąd absolwenci medycyny korzystać będą tylko z tytułu lekarza, a dla uzyskania stopnia doktorskiego konieczne będzie napisanie specjalnej pracy naukowej.

× **Z PRZEDSTAWIENIA NA PIASKACH.** W ubiegłą niedzielę, staraniem „Rodziny Policyjnej", w sali „Sokoła" na Piaskach odbyło się przedstawienie z którego dochód przeznaczono na wdowy i sieroty po poległych funkcjonarjuszach policji. Organizacja imprezy, oraz doskonała gra amatorów, którzy grali kilka jednoaktówek, między innemi „Jaś od Ojcowa", zadowoliły w zupełności liczną publiczność, która obok, przyjemności wesołego spędzenia czasu, przyczyniła się do poparcia szlachetnych usiłowań.

Okropny stan
ULICY WYSOKIEJ.

Jeden z czytelników pisze nam:

Poruszam tu ze wszech miar nagłą sprawę, nie tyle regulacji, lecz reperacji, tj. wybrukowania ulicy Wysokiej. Ulica ta o 450 mtr. długości, biegnie od rzeki Brynicy, przecinając w linji krzywej ul. Piłsudskiego, aż do toru kolejowego stacji Pogoń (możnaby ją podzielić na dwie nazwy: powiedzmy — Wysoką i Błotnistą, bo jakżeż może być Wysoka — tuż przy rzece Brynicy w bajorze cuchnącem). Budynków mieszkalnych na ul. Wysokiej naliczyłem 35 szt., a licząc średnio po 25 osób w jednym domu, otrzymamy liczbę 875 mieszkańców. Ulica ta słabo oświetlona, niezabrukowana (owszem jest parę metrów bruku przedwojennego), place niezabudowane, nieoparkanione, przedstawia w porze deszczowej olbrzymie bajoro błotne. W lecie zaś smród i niechlujstwo obrzydliwe. Nie można też wogóle zrozumieć, dlaczego place niezabudowane, mimo nakazu oparkanienia, nie zostały przez właścicieli ogrodzone. Na place te w porze zimowej zostaje zwożony masowo śnieg z całej ulicy i okolic, zaś w porze letniej —furmankami, wózkami ręcznymi lub taczkami śmieci, odpadki cuchnące i słoma. Oprócz tego na placach tych tradycyjnie już, palona zostaje słoma z sienników po zmarłych i na choroby zakaźne.

Przedstawiwszy te kilka faktów, apeluję do Pana Redaktora o łaskawe poruszenie tej sprawy na łamach swego poczytnego dziennika w nadziei, że odpowiednia władza wnoknie może w panującą na tej ulicy stosunki i zaradzi złemu.

Wielka szkoda, że Magistrat nie wybudował tutaj choć jednego domu, gdyż zmuszony byłby odwiedzać plac budowy a temsamem i zapoznałby się z naszą dzielnicą.

Tadeusz Bilnik.

Sosnowiec 9.7.30.

× O KOMISJĘ DO BADANIA CEN. Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie regulowaniaa cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, w którem m. in. zaznacza, że organizacja komisji do badania cen, ich skład, sprawność pracy oraz wartość fachowa przedkładanych przez nie opinji, była dotychczaas przedmiotem częstych zażaleń sfer zainteresowanych. W wielu przypadkach powodem było małe wyrobienie fachowe poszczególnych członków komisji oraz niewłaściwy ich skład personalny z punktu widzenia reprezentacji interesów czynników, przewidzianych w par. 5 odpowiedniego rozporządzenia. Z uwagi na konieczność posiadania w komisjach do badania cen czynnika gwarantującego bezstronne i fachowe rozważanie i opinjowanie w niezmiernie ważnych sprawach równoważenia interesów produkcji, przetwórstwa, handlu i spożycia, na skład tych komisji oraz na ich pracę, winna być zwrócona specjalnie bacznie uwaga. Z tego względu M. S. W. prosi wojewodów o podanie swych uwag co do organizacji i składu komisji oraz wyrażenie opinji, czy nie byłoby pożądane stworzyć w każdej komisji dwu sekcji: jedną dla badania cen mąki i pieczywa, drugą dla badania cen mięsa, tłuszczów i wędlin, w składzie fachowo odpowiadającym zadaniom poszczególnych sekcyj.

× BUDOWA PLACU TARGOWEGO W CZELADZI. Już od kilku dni magistrat czeladzki prowadzi pracę przy niwelacji terenu miejskiego, przy zbiegu ulic Mysłowickiej i Węgrody Górnej, na którym urządzone ma być targowisko. Z chwilą ukończenia prac, tygodniowe targi w Czeladzi przeniesione zostaną z rynku na nowe targowisko. Na rynku magistrat wzorem Będzina projektuje urządzić mały zieleniec, który w wysokim stopniu przyczyniłby się do upiększenia tej części miasta. Projekt ten, który jeszcze wymaga zatwierdzenia rady miejskiej, naprawdę zasługuje na uznanie.

× PODATKI MIEJSKIE OD TRANSPORTÓW. Na posiedzeniu komitetu eksploatacyjnego państwowej rady kolejowej oświadczono się znowu bardzo znaczną większością głosów za zniesieniem podatków miejskich od transportów kolejowych, wskazując m. in. na uprzywilejowanie transportów autobusowych i nazywając te podatki „średniowieczne mi cłami wewnętrznemi".

RADA MIEJSKA W DĄBROWIE
Pisma, interpelacje i sprawy kredytowe.

Wtorkowe posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, mimo powstających co pewien czas dość ostrych tarć i scysyj, odbyło się nagół w wesołej atmosferze, a to dzięki pogodnemu nastrojowi dyskutujących, którzy zamiast ostrych i nieprzyjemnych argumentów, używali lekkich i humorystycznych zwrotów oraz określeń, co wywoływało ogólną wesołość.

„KAKAO" I „BEBE".

Na wstępie wiceprezes Rady dyr. Kaczkowski złożył w imieniu klubu B. B. oświadczenie, iż wystąpienia klubu narodowo-gospodarczego przeciwko komunalnej kasie oszczędności (K. K. O. = „Kakao") i stawianie zarzutu, jakoby klub B. B. i zarząd miasta popierali instytucję tę dla celów partyjnych i politycznych, jest niesłuszne i złośliwe, bowiem zarząd korzysta z tych instytucyj, które dają lepsze warunki. W związku z tem, klub B. B. zgłasza wniosek nagły o upoważnienie zarządu do otwarcia w oddziale komunalnej kasy oszczędności w Dąbrowie otwartego kredytu, do wysokości 50 tysięcy zł.

Nagłość przyjęto, jak również i sam wniosek.

WYJAŚNIENIA WOJEWÓDZKIE.

W odczytanej korespondencji znalazły się z niewiadomych przyczyn sprawy, zupełnie Rady miejskiej nie obchodzące, na co słusznie niektórzy z radnych zwracali uwagę. Z okólników województwa odczytano wyjaśnienie, iż w tym samym dniu nie mogą odbyć się dwa kolejne posiedzenia Rady, gdyż niezgodne to jest z przepisami i okres czasu pomiędzy jednem a drugiem posiedzeniem musi wynosić przynajmniej jeden dzień.

Drugie wyjaśnienie dotyczyło zmodyfikowanego statutu opłat od ładunków kolejowych, trzecie zaś stosunku prawnego radnych, t. j. że **np. stały radca prawny Magistratu nie może być radnym miasta. Wyjaśnienie — wyjaśnieniem, a w sąsiednim mieście stan taki trwa od dłuższego czasu i nikogo to jakoś nie obchodzi.**

WESOŁE I NIESMACZNE PISMO.

Następnem pismem była.., rezolucja bezrobotnych, złożona w swoim czasie Magistratowi, a głosząca, iż bezrobotni po zapoznaniu się z sytuacją gospodarczą i polityczną kraju, domagają się uruchomienia przemysłu i robót miejskich, dopuszczenia dzieci bezrobotnych do szkół wyższych, pokrywania przez Magistrat kosztów podróży delegatów bezrobotnych, no i **rozwiązaniu Rady miejskiej.** Rezolucja wywołała sporo śmiechu, w jakim jednakże celu była odczytana, trudno pojąć.

Jeszcze lepsze było kolejne pismo jakiejś grupy osób, których **nazwisk nawet nie można było odczytać,** protestujących przeciwko wystąpieniu radnego inż. Janoty w sprawie komunalnej kasy oszczędności i kwestjonujących mandat radzieckí inż. Janoty z powodu przeprowadzenia się tegoż do Sosnowca. **Pismo wywołało ogólny niesmak,** a radny inż. Janota, oświadczył, iż **jest to chęć pewnych sfer do zastraszenia go i zmuszenia do zamieszkania opozycyjnych wystąpień, co oczywista nie odniesie skutku.**

POŻEGNANIE USTĘPUJĄCEGO WICEPREZYDENTA.

Po przystąpieniu do właściwych obrad, odczytano rezygnację **p. W. Kuźniaka ze stanowiska wiceprezydenta miasta,** który, jak już podawaliśmy, mianowany został **inspektorem szkolnym na powiat Będziński.** Wiceprezes Rady dyr. Kaczkowski złożył w imieniu Rady p. Kuźniakowi podziękowanie za jego pełną oddania i wysoce pożyteczną pracę dla dobra miasta. Również radny inż. Janota w imieniu klubu narodowo-gospodarczego wyraził żal z powodu ustąpienia p. wiceprezydenta i złożył mu podziękowanie i uznanie za jego pracę dla dobra miasta, w której nigdy **nie kierował się pobudkami politycznemi lub partyjnemi, zajmując zawsze objektywne stanowisko.** Życzeniem powodzenia na nowem stanowisku zakończył inż. Janota swe przemówienie.

Wyrazy uznania, złożone przez Radę ustępującemu wiceprezydentowi, były dowodem, iż p. Kuźniak swem taktem, znajomością rzeczy i bezstronnością zjednał sobie ogólne uznanie i sympatję.

Po przyjęciu do wiadomości rezygnacji, uchwalono pobory nowego wiceprezydenta, w wysokości 95 proc. zasadniczych poborów prezydenta, poczem przystąpiono do wyboru wiceprezydenta, którym został dotychczasowy ławnik Magistratu, **p. Teofil Trzęsimiech,** otrzymawszy na 25 głosujących 20 głosów.

POŻYCZKI DLA MIASTA.

Zkolei przystąpiono do spraw pożyczkowych. A więc w powtórnej uchwale upoważniono zarząd miasta do zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego długoterminowej pożyczki, w wysokości 300 tys. zł. na budowę wodociągu miejskiego. Również powtórnie uchwalono zaciągnięcie krótkoterminowych pożyczek na tenże cel, w wysokości 100 tysięcy zł., która będzie spłacana z pożyczki długoterminowej. Wreszcie uchwalono poraz drugi zaciągnięcie w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie lub innej ubezpieczalni długoterminowej pożyczki, w wysokości 300 tysięcy zł. na cele budownictwa prywatnego.

OPŁATY ZA ZUŻYCIE DRÓG.

Następnie pod obrady wszedł statut opłat za nadmierne zużycie dróg. Chodziło o to, że z uwagi na pilne i liczne potrzeby miasta, podatek ten podniesiono z 15 do 150 tysięcy zł. jednakże na skutek gremjalnego protestu zainteresowanych płatników musiano stawki zmodyfikować i podatek uchwalono w wysokości 30 tysięcy zł.

Upoważniono także zarząd miejski do wystawienia weksli do wysokości 100 tysięcy zł. na regulowanie pewnych i komisji opieki społecznej oddali instrukcji dla opiekunów społecznych i komisji opieki społecznej odłożono do następnego posiedzenia celem dokładniejszego zaznajomienia się radnych z przedstawionym materjałem.

Ze względu na późną porę odłożono także resztę figurujących na porządku obrad spraw do następnego posiedzenia, które ma się odbyć w sobotę, dnia 12 b. m. i na którem dokonany zostanie również wybór ławnika miejskiego, na miejsce p. Trzęsimiecha.

Wielka afera wekslowa
Liczni poszkodowani na terenie Zagłębia.

W sferach kupieckich olbrzymi popłoch wywołała wiadomość o fałszywych wekslach krążących w Sosnowcu, Będzinie i Zawierciu.

Według wiadomości, które podała już częściowo prasa warszawska, niejaki Pinkus, przemysłowiec warszawski puścił w obieg weksle sfałszowane przez siebie, na olbrzymią sumę przeszło miljona złotych. Jako wystawca figuruje niejaki Rotenberg z Lublina, żyrantami są cementownia „Firlej" i fałszerz Pinkus.

Gdy jeden z klijentów Pinkusa stwierdził fałszerstwo i przybył z paczką sfałszowanych weksli do Pinkusa, ten oświadczył, że weksle zostaną wykupione i prosił owego klijenta o przybycie do biura o godzinie 2-ej popołudniu.

W międzyczasie Pinkus udał się do swego mieszkania i popełnił samobójstwo zażywając trucizny.

Z tą chwilą sprawa nabrała ogromnego rozgłosu i wywołała panikę w pewnych sferach.

Pinkus, przeszło 70-letni starzec prowadził nadzwyczaj wystawne życie; biuro i mieszkanie urządzone miał wprost luksusowo.

W Zawierciu różne firmy i banki przyjęły do dyskonta sfałszowanych weksli na sumę około 60.000 zł., w Sosnowcu i Będzinie obracano temi wekslami na wyższą sumę.

Sprawa budowy domów
ROBOTNICZYCH.

Jak już nadmienialiśmy, Sejmik będziński uzyskał w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie pożyczkę, w wysokości 1 i pół miljona zł. na budowę domów robotniczych na terenach Tow. Saturn i warszawskiego Tow. kopalń węgla.

Długotrwałe starania i zabiegi w tej sprawie zostały pomyślnie załatwione i w najbliższych dniach kwestja budowy wspomnianych domów wejdzie na tory realne.

W dniu wczorajszym odbyła się z udziałem przedstawicieli zainteresowanych Towarzystw konferencja w starostwie celem definitywnego zakończenia wstępnych prac i prawdopodobnie w przyszłym tygodniu rozpocznie się budowa domów robotniczych na wymienionych terenach.

× W SPRAWIE REWIZJI PRZEPISÓW O BOCZNICACH KOLEJOWYCH. Na posiedzeniu komitetu eksploatacyjnego państwowej rady kolejowej wybrano specjalną komisję dla rewizji ogólnych warunków bocznicowych oraz umów ramowych. W skład tej komisji wchodzą pp. Krzyżanowski, Sagajłło, Unger, Szefer, Pol i Tenner i ministerstwo komunikacji zgodziło się na czynny udział w pracach tej komisji. Przewodnictwo komisji objął inż. Krzyżanowski. Komisja przeprowadzi swoje prace z początkiem września i przedstawi wnioski na październikowem posiedzeniu komitetu eksploatacyjnego.

× SMUTNA STATYSTYKA. Na podstawie zestawień opracowanych przez polski patronat opieki nad niewidomymi, liczba niewidomych w Polsce dosięga o becnie liczby 30 tys. ludzi.

Miesiąc więzienia
ZA PRZYWŁASZCZENIE 20 ZŁ.

Onegdaj w sądzie powiatowym w Będzinie odbyła się druga z kolei rozprawa przeciwko Janowi Kownackiemu właścicielowi biura próśb „Poradnik" o przywłaszczenie 20 zł. Przed kilku miesiącami do Kownackiego zgłosiła się jedna z mieszkanek wsi Pyrzowice, której napisał prośbę sądową, pobierając 7 zł.

Widząc niezaradną kobietę K., zaproponował jej załatwienie wszelkich manipulacyj sądowych, obliczając koszta na 20 zł., na co kobiecina chętnie się zgodziła. Kiedy jednak po kilku tygodniach kobieta przybyła do Czeladzi, okazało się, że Kownacki pobrane na opłaty sądowe 20 zł. schował do kieszeni, a od naiwnej, jego zdaniem wieśniaczki zażądał nowej sumy. Zamiast jednak pieniędzy, Kownackiego oskarżono o oszustwo, a zawiadomiona policja sprawę skierowała do sądu.

Na pierwszej sprawie oskarżony tłumaczył się że zarówno 7 zł. jak i 20 zł. pobrał za napisanie prośby, wobec czego sąd sprawę odroczył. Onegdaj wezwani dodatkowo świadkowie potwierdzili winę oskarżonego, to też sąd skazał Kownackiego na 1 miesiąc więzienia. Być może, że kara ta poskromi apetyt niesumiennego doradcy.

Chaos na robotach
MIEJSKICH W CZELADZI.

Na posiedzeniu Rady m. w Czeladzi, czyniono zarzuty zarządowi, że niezbyt pilnuje interesów miasta, zatrudniając bowiem kilkudziesięciu robotników, nie rostacza nad nimi należytego nadzoru. Onegdaj sprawę tę badał jeden z radnych socjalistów, stwierdzając dalszy, niesłychany chaos, ze szkodą dla interesów miasta. Prócz tego liczni mieszkańcy zwracają uwagę na nienormalny ten stan. Czyżby zarząd nie był zdolny prowadzić robót miejskich, nawet w tak małym zakresie?

× **WĘDLINY Z ROBAKAMI.** Onegdaj policji czeladzkiej zademonstrowano kawałek wędliny, kupionej u miejscowego rzeźnika p. Piotra M., Milowicka, w której znajdowały się całe roje robaków. Policja natychmiast zawiadomiła miejską komisję sanitarną i wraz z lekarzem przeprowadziła rewizję, w sklepie niszcząc część zepsutych już wędlin. Sprawę skierowano na drogę sądową.

× **SAMOBÓJSTWO.** Onegdaj popełniła samobójstwo Leokadja Piotrowska (Będzin, Brzozowiecka 28) wypijając esencję octową. Denatkę przewieziono do szpitala, gdzie zmarła. Przyczyna samobójstwa — nieporozumienia małżeńskie.

× **KATASTROFA NA PRZEJEŹDZIE.** Pod Gołonogiem wpadł onegdaj na przejeżdżającą furmankę pociąg towarowy. Jeden koń został zabity, a furmanka rozbita.

Właściciel Jan Mróz ze wsi Wiegostawice (pow. Zawierciański) wyszedł bez szwanku. Winę podobno ponosi dróżnik, który nie zamknął przejazdu.

× **KRADZIEŻ.** W ub. poniedziałek został okradziony w Będzinie (Kołłątaja 19) Dawid Fürstenberg. Złodzieje zabrali mu biżuterję wartości 1039 zł.

ZE SPORTU.

PROPAGANDOWE ZAWODY PŁYWACKIE W MYSŁOWICACH. Ośrodek W. F. Katowice łącznie z Mysłowickiem Komitetem W. F. organizuje w Mysłowicach na tamt. Stadjonie w nadchodzącą niedzielę o godz. 16. „Wielkie zawody propagandowe" z udziałem pływaków ćwiczących w ośrodku W. F.

Dotychczas udział zapewnili pływacy z Katowic, Siemianowic, Król.-Huty, Mysłowic i Giszowca, zawody więc zapowiadają się bardzo interesująco.

W skład zawodów wchodzą następujące konkurencje:

dla panów: biegi na 100, 400, 1500, 4 x 200 m. stylem dowolnym, 100 m. i 4 x 200 m. stylem klasycznym, oraz 100 m. na wznak;

dla pań: 100 m. i 200 m. stylem dowolnym, 100 m. i 200 m. stylem klasycznym;

dla chłopców do 16-tu lat: 50 i 100 m. stylem dowolnym, 50 i 100 m. stylem klasycznym;

Skoki wieżowe i trampolinowe dla pań i panów.

Pan prezydent miasta Katowic dr. Adam Kocur ufundował dla najlepszego zespołu piękną nagrodę w postaci puhara. Poza tem p. burmistrz m. Mysłowice dr. Karczewski ufundował za pierwsze trzy miejsca artystyczne dyplomy, oraz nagrodę honorową dla najlepszego pływaka.

Komendant ośrodka Wych. Fiz. Katowice ufundował nagrodę honorową dla najlepszej pływaczki.

Zawodnicy biorący udział w zawodach otrzymują zwrot kosztów przejazdu.

Kronika Zawiercia.

× **10-LECIE „CUDU NAD WISŁĄ".** Z inicjatywy stronnictwa narodowego w dniu dzisiejszym o godz. 8 wiecz. w sali Domu rzemieślników odbędzie się zebranie celem zorganizowania komitetu obchodu 10-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą".

× **Z „ROLNIKA".** W ostanią niedzielę odbyło się ogólne zebranie członków spółdzielni „Rolnik". Na miejsce ustępujących członków rady wybrani zostali pp. Józef Będkowski, Antoni Proszowski, ks. kan. Zientara i Ant. Karcz (dwaj ostatni ponownie). Celem połączenia pożyczek zaciągniętych w różnych cz[illegible]ch w rozmaitych bankach postanowiono poczynić starania o konwersję i skomasowanie tych pożyczek w jednem miejscu. Prowadzone są pertraktacje o włączenie „Rolnika" do spółdzielni Reiffeisena. Po zatem poruszono szereg spraw żywotnych, obchodzących sfery rolnicze.

× **OPIEKA SPOŁ. W KROMOŁOWIE.** Onegdaj późnym wieczorem jakiś wyrostek przy ul. 3 Maja zaczepiał przechodniów, prosząc o pomoc i zasiłek dla biednej jego matki, cierpiącej na t. zw. wielką chorobę. Twierdził on, że matka jego wdowa, Marjanna Laber, wskutek choroby niezdolna do pracy, a on, jedyny syn, nie może znaleźć zajęcia, w rezultacie oboje przymierają głodem. Do Zawiercia przybył, aby uzyskać zasiłek z Magistratu, gdzie jednak odesłano go z powrotem do gminy.

Tak się dzieje w czasach, gdy mamy ustawę o opiece społecznej. Upaństwowienie opieki nad biednymi ma ten skutek, że ludność mniej poczuwa się do akcji dobroczynnej, zaś zarządy gminne z ustawy robią sobie niewiele, właściwie nic. Biedak, chory, kaleka, o ile nie jest natarczywym, nie znajduje pomocy. Laberową, o ile istotnie zasługuje na pomoc, powinna bezwarunkowo zająć się gmina Kromołów, w pierwszym rzędzie pan wójt. Gdyby nie wiedział o swym obowiązku, przypomni mu to niezawodnie władza nadzorcza, t. j. wydział powiatowy.

× **NĘDZA WYJĄTKOWA.** Czytelnicy nasi zawiadamiają nas o wielu wypadkach nędzy wyjątkowej. Wśród biedaków są naprz. dzieci sieroty, które nie miały za co kupić książek szkolnych lub nawet nie miały w co ubrać się, aby pójść do szkoły. Wobec bezczynności Tow. Dobroczynności osobom, które nie zapomniały dawnego zwyczaju i obowiązku wspierania biednych, gotowi jesteśmy wskazywać adresy potrzebujących pomocy. Adresy takie znajdują się w filji „Kur. Zach." w Zawierciu.

× **ROBAK W CHLEBIE.** W komisarjacie policji złożono jako dowód rzeczowy chleb z robakiem, pochodzący z jednej z piekarń przy ul. Aptecznej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Poprawa sytuacji w Bielskim przemyśle wełnianym.

Ceny wełny utrzymują się na poziomie z końca maja i tendencja jest nadal mocna w związku z zakupami wełny przez przędzalnie na pokrycie zapotrzebowania na sezon zimowy. Ponadto w okresie spadku cen wełny, wstrzymanie względnie ograniczenie zakupów spowodowało wyczerpanie się zapasów na składach w hurcie, oraz w przędzalniach i fabrykach sukna. Ceny przędzy czesankowej pozostały prawie bez zmiany.

W tkaninach wełnianych w handlu detalicznym stała pogoda oraz upały wpłynęły na wzmożenie się zbytu. Zwłaszcza pierwsza połowa czerwca dała handlowi detalicznemu znaczne wpływy gotówkowe, które użyte być mogły do nowych tranzakcyj. Kupiectwo oferując gotówkę domagało się 15 — 20 proc. skonta kasowego, którego okręg bielski nie mógł udzielać, ponieważ kalkulacja cen na tego rodzaju rabaty nie pozwala, a ponadto skonto kasowe wedle warunków płatności ustalonych przez Konwencję wynosić może najwyżej 8 proc. Ceny tkanin wełnianych utrzymują się na tym samym poziomie. Fabryki sukna zdołały już przeważnie towar letni umieścić, czy to na rynku wewnętrznym, czy to wywieść zagranicę, tak, że na składach pozostały tylko drobne ilości. Również w handlu hurtowym i detalicznym przeważna ilość towaru letniego doszła do konsumenta i zmniejszyły się wydatnie zapasy towaru letniego, wiążące znaczne kapitały obrotowe handlu. Przemysł zajęty jest produkcją na najbliższy sezon zimowy i wobec bliskich terminów dostaw towaru zimowego, zwłaszcza dla odbiorców zagranicznych zauważyć się daje pewne sezonowe zwiększenie ruchu przedsiębiorstw. Fabryki pracują z reguły na jedną zmianę.

Trzy etapy regulacji Wisły.

Przewóz drogami wodnemi wynosi zaledwie 3 procent ogólnych przewozów w Polsce, gdy przed wojną odsetek ten na ziemiach polskich dosięgał 5 procent. Jeżeli się zaś uwzględni warunki przyrodzone kraju, a mianowicie położenie na peryferjach państwa kopalni węgla oraz największych lasów, z drugiej zaś strony portów eksportowych, okazuje się, że przewóz odbywający się dziś przeważnie koleją, podnosi ogromnie koszta handlowe towaru — przy przewozie drogami wodnemi — bez porównania niższe.

Z tych względów zasługują na uwagę prace, zmierzające do uruchomienia w Polsce komunikacji wodnej na większą skalę i stworzenia z **Wisły głównej arterji komunikacyjnowodnej, łączącej zagłębie węglowe z centrum kraju i morzem.** Projekt ustawy o regulacji i przystosowaniu Wisły oraz innych dróg wodnych do żeglugi, został już uchwalony na radzie ministrów.

Jako pierwsza faza, ustalona na lat pięć przy rozporządzalnym kredycie **90 miljonów złotych,** pomyślane zostało wykonanie najpilniejszych budowli dla ochrony brzegów i koncentracji łożyska rzeki na przestrzeni od Zawichostu do Otłoczyna, zaś w drugiej — poprawa warunków żeglugowych na wspomnianej drodze wodnej, do czego służyć ma dokończenie budowy kanału żeglugi Spytkowice — Kraków i uzupełnienie regulacji niektórych odcinków Wisły między Krakowem a Zawichostem.

Drugi okres budowy, którego czasu trwania ustawa nie określa, uzależniając go od rzeczywistej potrzeby finansowej możności państwa — obejmować ma **ukończenie prac regulacyjnych dla żeglugi na Wiśle górnej i Wiśle pomorskiej,** oraz wykonanie regulacji Wisły środkowej dla celów rolniczych, to jest ubezpieczenie i umocowanie brzegów oraz koncentrację łożyska rzeki, by odpływ wód i lodów mógł się każdocześnie odbywać bez przeszkód. Koszt powyższych robót ma wynosić 274 milj. złotych. Należy zauważyć, że poza środkami finansowemi, przewidzianemi ustawą na wykonanie tych inwestycyj, pozostają w budżecie państwa kredyty, związane z eksploatacją dróg wodnych, jak budowa portów, połączeń kolejowych i t. p.

Po tych dwóch okresach przewidziany jest okres trzeci, którego zadaniem będzie **wykonanie regulacji dla celów żeglugi na Wiśle środkowej oraz wykonanie dalszych odcinków lateralnego kanału dla celów żeglugi z Zagłębia węglowego do ujścia Dunajca do Wisły.** Dla osiągnięcia celów projektem ustawy określonych, ma być utworzony fundusz regulacji rzeki Wisły z corocznych kwot budżetowych i z dochodów z opłat kanałowych, kultur wiklinowych i t. p. Poza tem Ministerstwo robót publicznych zatwierdziło ostatnio szereg projektów, dotyczących regulacji rzek niespławnych w powiatach radzyńskim, prużańskim, kobryńskim, rzeszowskim, szubińskim, żnińskim, świeckim i innych. Koszt robót objętych temi projektami wyniesie łacznie z regulacią górskich potoków około **10 miljonów złotych.**

Kronika gospodarcza.

RYNEK WYROBÓW SZAMOTOWYCH. Produkcja wyrobów szamotowych wynosiła w r. ub. 734.000q. wobec 850.000 q. w r. 1928, zmniejszyła się więc o 15 proc. Import wyrobów zagranicznych wyniósł w r. 1929 — 585.000 q. gdy w r. 1928 — 630.000 q. i dorównywał w niektórych miesiącach produkcji krajowej.

UKŁAD „ZAWIERCIA" Z WIERZYCIELAMI. Jak się dowiaduje „Gazeta Handlowa", doszło już do skutku zasadnicze porozumienie między wierzycielami a firmą S. A. „Zawiercie". Warunki układu zostały przedłożone sądowi, który poweźmie ostateczną decyzję co do dalszego trwania nadzoru. W chwili obecnej zakłady „Zawiercie" znajdują się w ruchu, zatrudniając ponad 5.000 robotników.

STAN TABORU KOLEJOWEGO. Stan taboru kolejowego na 1 kwietnia 1930 roku wynosił w przybliżeniu 6.000 parowozów 10.000 wagonów osobowych, 145.000 wagonów towarowych. Rezerwy wskutek zmniejszenia ruchu, były bardzo znaczne i wynosiły 1.126 parowozów oraz 49.000 wagonów towarowych. Od tego czasu wskutek ożywienia ruchu, które nastąpiło w drugiej dekadzie maja, rezerwa wagonów towarowych spadła już na 30.000 wagonów. W bieżącym roku budżetowym na kupno taboru jest przeznaczonych 41 milj. zł., t. j. mniej więcej o 10 milj. mniej niż w zeszłym roku. Zakupionych ma być 134 parowozów, 150 wagonów osobowych i 4.640 wagonów towarowych. Liczba nowych parowozów i wagonów osobowych jest niższa niż w poprzednim roku, natomiast liczba wagonów towarowych jest wyższa a to dzięki umowie kredytowej ze zamerykanizowaną firmą Lilpop, Rau i Loewenstein. W zeszłym roku mieliśmy 5.000 wagonów obcych wynajętych, a w tym roku wynajem wagonów wobec nadmiaru własnych środków przewozowych zupełnie ustał.

STABILIZACJA WALUTY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ. Rada zarządzająca Banku dla rozrachunków międzynarodowych obradować będzie na jednem ze swych najbliższych posiedzeń nad problemem stabilizacji waluty jugosłowiańskiej. Jugosłowiański Bank Narodowy otrzymać ma odpowiednie kredyty, które umożliwić mają rządowi przeprowadzenie stabilizacji. Rząd jugosłowiański przed otrzymaniem pożyczki zobowiąże się spłacić po przeprowadzeniu stabilizacji wszystkie długi, wynikające ze starych pożyczek.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 9.7

AKCJE: Bank Handlowy 110.00, Bank Polski 168.50, Cukier 30.50, Lilpop 25.00, Ostrowieckie 54.00, Starachowice 15.60 Poż. Dolarowa 5 pr. 60.75 — 61.40, Poż Konwers. 5 pr. 55.75, Poż. Inwest. 4 proc 110.25 — 110.75, Ziemskie Kredyt. 4 i pół pr. 56.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.88.75. Nowy Jork 8.905, Londyn 43.38, Paryż 35.08, Wiedeń 125.92, Praga 26.43.50, Belgja 124.57, Szwajcarja 173.20, Berlin 212.66, Dolar prywatny 8.89.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 9.7.

Żyto 17.25 — 17.75, Pszenica 47.50 — 48.50, Mąka żytnia 70 pr 31.00, Mąka pszenna 65 pr. 73.00 — 77.00, Otręby żytnie 12.00 — 13.00, Otręby pszenne 13.00 —16.00, Siano luźne 7.00 — 8.00, Siano prasowane 8.50 — 9.50, Słoma luźna 2.50 — 2.70. Usposobienie stałe.

Podziękowanie.

WPanu dr. W. Gorczycy w Olkuszu za wyleczenie naszej córki Marji, z ciężkiej choroby składamy tą drogą serdeczne podziękowanie

D. Sztukowie z Olkusza.

Kronika Olkuska.

× **PRZYSTĄPIENIE PRACOWNIKÓW FABR. W WOLBROMIU DO P. Z. Z. P. P. i H.** W Wolbromiu odbyło się zebranie wszystkich urzędników fabryki „Ideal" i gumowni „Wolbrom", w rezultacie czego postanowiono przystąpić do P. Z. Z. P. P. i H. jako grupa oddziału olkuskiego. Wszyscy zebrani w liczbie około 30 osób zapisali się do organizacji wybrawszy do zarządu oddziału olkuskiego swych przedstawicieli w osobach: pp. Stanisława Jończyka, Emila Mola i Andrzeja Majcherkiewicza, oraz 3 zastępców. Na zebraniu tem był delegat głównego zarządu związku p. z. z. p. p. i h. z Sosnowca, p. Ostrowski, oraz cały zarząd oddziału olkuskiego. Przewodniczył p. Jończyk.

× **SAMOBÓJSTWO W KOSMOLOWIE** W ubiegłą sobotę popełniła samobójstwo przez wskoczenie do studni głębokości 22 metry 30-letnia Antonina Mączka z Kosmolowa, gm. Rabsztyn. Denatka była umysłowo niedorozwiniętą i samobójstwo popełniła bezpośrednio po kłótni ze swoją siostrzenicą Franciszką Świda.

× **MASOWA KRADZIEŻ PODUSZEK.** W ub. tygodniu nieujęci dotąd sprawcy popełnili jednej nocy we wsi Gołaczewy, gm. Jangrot szereg kradzieży, a mianowicie: 6 poduszek i 2 jaśków na szkodę Antoniego Paci, 5 poduszek Wojciechowi Pasieka i 2 pod. i 2 jaśków Janowi Strzałkowi. Złodzieje dostawali się do zwykle pustych izb, gdyż mieszkańcy w czasie upałów sypiają po stodołach, — przez okna, które otwierali za pomocą specjalnych haczyków. Kradzieże te poruszyły cała wieś.

Niezwykłe oszustwa karciane

w eleganckich klubach stolicy.

W eleganckich klubach stolicy bywał pewien młody człowiek

o arystokratycznem nazwisku.

Do klubu przyjeżdżał zazwyczaj własnem autem, które sam prowadził. Bowiem sport automobilowy był jego namiętnością.

Pewnego razu, w czasie gry w karty, młody człowiek wszczął rozmowę na temat

spirytyzmu, jasnowidztwa i t. p. zjawisk nadprzyrodzonych.

— Proszę panów — mówił — ja w te rzeczy absolutnie nie wierzę, ale spotkałem się ze zjawiskiem tak zadziwiającem i niezwykłem, poprostu nieprawdopodobnem, że musiałem uwierzyć, iż jasnowidztwo nie jest blagą. Jest ono zjawiskiem niewytłumaczalnem, istnieje jednak naprawdę...

Wyobraźcie sobie panowie wypadek taki: — mówił dalej — my tu otwieramy talję kart. Powiedzmy, że trafiamy na króla kierowego. No i wyobraźcie sobie dalej, że jest ktoś w Warszawie, ktoś, kogo tutaj niema, ktoś, kto mieszka w hotelu „Bristol" i ten ktoś

odgadnie jaką kartę my mamy przed sobą...

— Niemożliwe! Żartuje pan z nas! W jaki sposób ten ktoś może o tem wiedzieć? — odezwały się liczne głosy.

— A jednak, proszę panów, to jest fakt! — odpowiedział spokojnie młody człowiek. — Mój znajomy

nie omylił się nigdy.

Mogę trzymać każdy zakład, że się nie omyli. Tylko czy będzie chciał mówić?... Zazwyczaj robi to bardzo niechętnie, twierdzi bowiem, że te eksperymenty bardzo go męczą".

Ciekawość słuchaczów była zaostrzona do najwyższych granic. Jeszcze nie dowierzano. Między młodym człowiekiem a jego przyjaciółmi klubowymi

stanął gruby zakład.

Postanowiono przeprowadzić eksperyment. Młody człowiek otworzył talję kart. Na wierzchu była dziewiątka trefl.

— Proszę panów — rzekł — niech więc ktoś zatelefonuje do „Bristolu" tu podał cudzoziemskie nazwisko owego jasnowidza i numer jego telefonu hotelowego. — Muszę nadmienić, że mój przyjaciel — wyjaśnił młodzieniec — jest z pochodzenia Francuzem. Wychował się jednak w Polsce i doskonale zna język polski.

Połączono się z „Bristolem" i zażądano wskazanego numeru. Odpowiedział głos dość poirytowany, jako że godzina była późna.

Pan zamieszkały w „Bristolu" oświadczył:

— Eksperymentów, które panowie odemnie żądacie, wogóle nie robię. Ale ponieważ panowie dzwonicie z polecenia mego przyjaciela, zrobię tym razem wyjątek.

Na stole leży dziewiątka trefl...

W klubie zapanowało niebywałe zdumienie. Chciano eksperyment powtórzyć jeszcze raz, ale młody człowiek wyjaśnił, że na nic się to nie zda, gdyż jego przyjaciel

absolutnie nie będzie chciał nic powiedzieć.

Zrobił to raz, ale za nic męczyć się więcej nie będzie.

Młody człowiek po krótkim czasie pożegnał się, unosząc wygrane przy zakładzie pieniądze.

Nazajutrz grając w innym klubie znów poruszył temat jasnowidztwa. Dokonano eksperymentu, który udał się świetnie i młodzieniec żegnał towarzystwo,

mając w portfelu pieniądze

wygrane przy porobionych zakładach.

Za parę dni — znowu w innym klubie — miał miejsce ten sam eksperyment.

Był przy tem obecny pewien pan.

Pan ten był również świadkiem pierwszego eksperymentu. Uderzyło go to, że za pierwszym razem młody człowiek każąc telefonować do „Bristolu" podał

inne nazwisko swego przyjaciela niż obecnie.

Ów pan nic nie powiedział, ale bardzo się tem zainteresował. Zaczął sam na własną rękę prowadzić dochodzenie, a ma w tem niemało doświadczenia — i doszedł do rewelacyjnych wyników.

Okazało się bowiem, że młody człowiek

dokonuje niezwykle sprytnego oszustwa

i, że całe „jasnowidztwo" jest doskonale obmyślonem oszustwem, obliczonem na wyłudzanie od naiwnych pieniędzy.

Założenie oszustwa było następujące: jak wiemy w talji jest

13 kart i 4 kolory.

Młody człowiek umówił się ze swoim wspólnikiem, że

karty nazwą odpowiedniemi imionami,

jak np. Charles, Pierre, Luis i t. p.

kolory zaś nazwiskami.

Operowali trzynastoma imionami i czterema nazwiskami.

Gdy więc na stole pojawiła się np. dama pikowa, młody człowiek kazał dzwonić do pana Luis Benoit. Gdy był król treflowy, kazał prosić pana Charles Duroi i t. d. Ten, kto telefonował nawet się nie domyślał, że wymawiając nazwisko,

mówił odrazu kartę

i był później wielce zdumiony nad zwyczajnemi właściwościami jasnowidza.

Młody człowiek nigdy nie dopuszczał do powtórzenia eksperymentu w tym samym klubie, bo

musiałby przy innej karcie wymienić inne nazwisko,

a to zwróciłoby odrazu uwagę obecnych.

Używano zaś dlatego nazwisk cudzoziemskich, że te są trudniejsze do zapamiętania i młodzieniec liczył na to, że jeżeli nawet ktoś będzie obecny przy eksperymencie w jednym klubie, a później w drugim — to i tak nazwiska nie zapamięta.

Przeliczył się jednak... Pomysł był istotnie bardzo dowcipny, ale znalazł się ktoś jeszcze dowcipniejszy, kto go zdemaskował.

Młody człowiek

naciągnął sporo ludzi na większe sumy.

Pretensje poszkodowanych wynoszą 56.000 zł.

Młodzieniec najadł się wstydu niemało.

Wykluczono go ze wszystkich klubów raz na zawsze.

Bandyci niemieccy

wykazują zgoła amerykańską fantazję.

Szosą z Poczdamu do Rehbrücke jechała późnym wieczorem samotna sportsmenka, prowadząc sama swoją maszynę.

Nagle z przeciwnej strony zbliżył się jakiś wielki samochód, jadąc z pełnemi światłami, których nie przyćmił pomimo rozpaczliwych sygnałów naszej bohaterki, tak, że ta oślepiona zmuszona była zjechać na bok szosy i zatrzymać maszynę.

Na to widocznie czekali pasażerowie drugiego samochodu, zatrzymawszy go bowiem również, zbliżyli się z rewolwerami w ręku, poczem przystąpili do systematycznego rabunku. Po zabraniu kobiecie kilku tysięcy marek, które przypadkowo miała w torebce i kosztowności, kazali jej się w końcu rozebrać do naga, poczem odjechali, pozostawiając ją zupełnie nagiuteńką, ale zato... w aucie.

Jadącą w tak niekompletnym stroju sportsmenkę zaopiekował się w końcu jakiś przejeżdżający motocyklista, który użyczył jej marynarki jako prowizorycznej szaty i odprowadził do komisarjatu.

Pierwsza w Polsce

TAKSÓWKA POWIETRZNA.

Od 1 lipca b. r. Polskie linje lotnicze „Lot" powiększyły swój park lotniczy o 2 osobowy samolot typu „De Hawilland Moth" zaopatrzony w 100-konny silnik Gipsy. Samolot ten będzie na żądanie wynajmowany osobom prywatnym w celach komunikacyjnych pomiędzy poszczególnemi miastami Polski, posiadającemi lotniska.

Koszt przelotu w tej pierwszej taksówce powietrznej w Polsce wynosi 1 zł. za klm., czyli zaledwie 2 razy tyle co taksówki w Warszawie. Za drogę powrotną taksa wynosi również 1 zł. za klm., i musi być opłacona nawet w wypadku nie wykorzystania lotu powrotnego przez osobę wynajmującą.

Lekarz sam siebie

ZOPEROWAŁ.

Doktór G. A. Hopkins z Greenwood Springs w Stanach Zjednoczonych dokonał sam na sobie bez niczyjej pomocy niezwykle trudnej operacji wycięcia gruczołów. Jako środka pomocniczego użył dr. Hopkins lustra i dokonał operacji z tak pomyślnym wynikiem, że w kilkanaście minut potem powrócił do swych zajęć zawodowych.

Najsłynniejsze „Baby"

NA ŚWIECIE.

Jak wiadomo słynny pułkownik Lindbergh doczekał się urodzin spadkobiercy nazwiska, sławy i... dolarów ojcowskich, cała Ameryka zaś uczciła dzień urodzin Lindbergha juniora, jako dzień święta narodowego wśród uroczystości, radości i wiwatów. Rodzina Lindberghów, o której poczęto już potrosze zapominać, stała się znów ośrodkiem powszechnego zainteresowania amerykańskiego społeczeństwa. Pani Lindbergh została mianowana tym razem najsłynniejszą matką na świecie, tak jak swego czasu, jako narzeczona była najsłynniejszą kobietą. A dziecko, przychodząc na świat, niespodziewało się zapewne, że przez całą prasę amerykańską zostanie pasowane na najsłynniejsze „Baby" na świecie. Ponadto najsłynniejsze „Baby" przyniesie zapewne poważną korzyść swemu dziadkowi ze strony matki, który pretenduje do tytułu prezydenta Stanów Zjednoczonych po Hooverze. Jak twierdzi prasa amerykańska, narodziny młodego Lindbergha znacznie pod tym względem wzmocniły jego szanse.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

15)

Służąca wyszła.

Ożywiona i rozgadana, ciotka przeszła do swego pokoju zdjąć kapelusz. Nawet nad morzem nie uznawała wygodnego zwyczaju chodzenia z gołą głową, gdyż w kapeluszu wyglądała efektowniej i młodziej. Ala została w swoim pokoju.

Wiadomość o zazdrości Ruty Kalińskiej sprawiła jej wielką przyjemność. Ruta była jej koleżanką z pensji, rówieśniczką i najgroźniejszą rywalką. Miała tak samo swoich „niewolników" jak Ala i czasami rzeczywiście trudno jej było sprostać. „Odbicie" Sińskiego, którego Ala poznała przez pośrednictwo przyjaciółki, miało miejsce naprawdę, chociaż zarówno siostrzenica jak ciotka udawały z tego powodu oburzenie

— Alu!

— Słucham, ciociu!

— Chodź tu do mnie.

— Kiedy chciałabym się położyć. Jutro jadę z Sińskim żaglówką i muszę wstać o szóstej.

— Jedziesz z nim żaglówką? To dobrze. Sama?

— Tak.

— To dobrze. Chodź. Na pięć minutek.

Ala weszła do jadalni w powiewnym, jedwabnym szlafroczku koloru pomarańczy. Czarne włosy, splecione w gruby warkocz, zwieszały się przez prawe ramię na piersi.

— Ładnie wyglądasz. Szkoda, że Siński nie może cię zobaczyć w tym stroju. Cóż, bardzo ci asystuje?

— Owszem.

— Widzę, że nie jesteś zupełnie zadowolona. Podoba ci się? Wyszłabyś za niego?

— Och, cóż znowu! Ciocia odrazu kombinacje matrymonjalne....

— Nie udawaj. Między sobą możemy mówić szczerze. Kalińska liczyła na niego dla Ruty. Niebogaty coprawda, ale jeżeliby panna coś miała, toby nie było źle. Świetne nazwisko i rozległe stosunki są rzeczami nie do pogardzenia i trudniej o to niż o pieniądze. No, powiedz, podoba ci się?

Ala uśmiechnęła się w głębi duszy z naiwności starszych. Więc Kalińska liczyła na serjo....

— Dlaczego nie odpowiadasz?

— Podoba mi się, owszem, ale....

— Co za „ale"?

— Ale po pierwsze: jemu ani w głowie małżeństwo, a po drugie: jabym go nie chciała. Ostatecznie chciałabym zrobić lepszą partję. Cóż z tego, że hrabia, kiedy nic nie ma. Żeby chociaż służył w dyplomacji.

— Możesz być pewna, że pójdzie na tę drogę. Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest zazwyczaj wstępem do karjery dyplomatycznej. W każdym razie rada jestem, że z nim jutro pojedziesz. To dobrze zrobi.

— No, spodziewam się!

Ala ożywiła się nagle.

— Jak mi ciocia radzi? W co mam się ubrać?

— W ten najnowszy, czarny kostjum, naturalnie. Jeszcze ci w nim bardziej do twarzy niż w tym czerwonym.

— Ubiorę się w niego, dobrze? — ciocia rozstrzygnie.

Ala wyszła do sypialni i po chwili wróciła w innej postaci. Jej smukłą figurkę obciskał czarny kostjum, przeświecający perwersyjnemi ażurami z grubej koronki. Po bokach ciągnęły się szerokie na dłoń mocno przezroczyste wstawki. Plecy i dekolt zdobiły skomplikowane figury geometryczne z tej samej koronki. Całości dopełniał kolorowy pasek i kolorowe pantofelki.

— Jesteś cudna! — wykrzyknęła entuzjastycznie ciotka. — Moje dziecko, niech ci los sprzyja.

ROZDZIAŁ IV.

Zaświtał poranek. Jak było do przewidzenia, czerwony zachód słońca sprowadził wiatr. Morze falowało dość silnie, a po niebie przepływały pierzaste białe chmurki. Na falach u brzegu kołysała się spora żaglówka.

— A gdzie rybacy? — zapytała Ala.

— Obejdziemy się bez nich. Pojedzie mój służący — służył w marynarce — dobry żeglarz, i chłopak, syn gospodyni z pensjonatu.

— Tak? A dlaczego ich jeszcze niema?

— Już idą. Oto oni. Zabieram trochę zapasów, bo wrócimy dopiero wieczorem.

— Wieczorem?

— A co Ala myślała? Muszę wyzyskać miłą okazję! Wsiadamy!

(D. c. n.)

Cejlon

— KRAJ DROGICH KAMIENI.

Od najdawniejszych czasów słynie Cejlon z niezmiernie oryginalnych szlifierni drogich kamieni.

Nic tam się nie zmieniło od czasów Nearcha, towarzysza Aleksandra Macedońskiego, pierwszego ziemiopisa Cejlonu (Tamproban). Tak samo jubiler za pomocą smyczka porusza szlifierskie koło, na które sypie proszek zielony rubinów. Cenny kamyk ujęty w niezmiernie delikatne imadełko otrzymuje przez długie i pieczołowite polerowanie odpowiednie pochylenie boków, dające mu najwyższy połysk i grę.

Wymaga to od szlifierza nietylko niezmiernej cierpliwości, lecz wprost talentu wczuwania się we właściwości każdego z osobna kamienia. Rubiny, granaty, szafiry cejlońskie słynęły na całym świecie od najdawniejszych czasów. Obecnie sława ich podupadła wobec wyczerpania się lepszych odmian, choć pośledniejszych dotychczas jest tak wiele, że legenda nie bez słuszności mówi o rzekach w okolicach Ratnapury (Miasto Rubinowe), jako o „płynących w rubinowych brzegach".

To samo mówi się o perłach z Apiro, któremi ma być wybrukowane dno morza wokoło wyspy Manaar.

Perły cejlońskie słyną jako najpiękniejsze i największe na świecie, a ławice ich są stanowczo najobfitsze na Oceanie Indyjskim.

Sensacyjna książka

11-LETNIEGO PISARZA.

W oknach księgarń nowojorskich pojawiła się ostatnio, jako sensacyjna nowość obszerna biografja obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herberta Hoovera. Sensacyjność tej książki stanowi osoba autora, którym jest niejaki Wiliam March. Pisarz ten jest niewątpliwie rzadkim wśród biografów wyjątkiem, ponieważ ma zaledwie 11 lat. Kapitalną jest przedmowa do książki, w której autor wyjawia motywy, które go skłoniły do „zostania pisarzem". Otóż March pisze, że słyszał o doskonałych zarobkach niektórych autorów, a ponieważ on też potrzebuje pieniędzy, więc, zakasawszy rękawy, wziął się do pracy. Przedmowa kończy się prośbą pod adresem księgarzy: „Bardzo proszę pp. księgarzy, by postarali się sprzedawać jaknajwięcej egzemplarzy tej książki i w ten sposób pozwolili mi stać się człowiekiem bogatym". Jeśli o sam życiorys chodzi, to najwięcej w nim miejsca poświęca 11-letni autor— kobietom. Z właściwym wiekowi autora naiwnym sentymentalizmem opisany jest romans Hoovera z jego obecną żoną, przyczem autor przy sposobności wypowiada swe zdanie o przewrotności kobiet, roli mężczyzn w małżeństwie i podobnie ważnych kwestjach. Oczywiście książka ma ogromne powodzenie.







Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Motocykl z przyczepką Harley Davidson sprzedam, stan dobry. Wiadomość u dozorcy, Sosnowiec Kościuszki 4 3428-3

Masło, jaja, sery hurtowo sprzedaje „Dwór" Sosnowiec, Warszawska 12, w podwórzu, telefon 14-25. 3190

Do sprzedania rozmaite meble. Sosnowiec, Kołłątaja 3 m. 1. 3446-2

POSADY i PRACE

Potrzebna samodzielna krawcowa Dąbrowa Górn. ul. Sobieskiego 37, Wieczorek Antonina. 3431-3

Potrzebny czeladnik stolarski na roboty meblowe fornerowane. Dekierta nr. 8, mistrz drzewa, Ignacy Maj. 3450

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 3278-7

2-ch kawalerów po lat 23 z wykształceniem gimnazjalnem, poszukują posady możliwie na wyjazd w charakterze ekspedjenta, magazyniera, kierownika sklepu lub biurowej. Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod „Zdolni B. i W.". 3436

Agenci—agentki do ratalnej sprzedaży pokupnych artykułów nie zbędnych w każdym gospodarstwie domowem poszukiwani. Zgłoszenia osobiste Wittig i Steinitz, Katowice, Rynek 1, od 3—5, 3437

LOKALE

Są do wynajęcia trzy pokoje z kuchnią, łazienką oraz pralnia od zaraz. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Zawiercie. 3427-4

ROZNE

Lanckorona pensjonat „Gąsiorówka" 8,50 dziennie, oddzielnie mieszkania z kuchnią. 3398-3

Rabka zdrój pensjonat „Witoldówka," Heleny Wyganowskiej — naprzeciw łazienek—odnowiony, elektryka, wodociąg, kanalizacja, bieżąca woda w pokojach. Doskonała, zdrowa kuchnia. Ceny umiarkowane. Przyjmuje się dzieci pod opiekę. 3331-6

Ojców „Goplana" Polska Szwajcarja. Idealny pobyt także dla rekonwalescentów. Komfort wyborna kuchnia. Ceny niskie. 3439-3

Uwaga! Kursy samochodowe Inż. Klebera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 3326-11

10000—12000 złotych na pierwszy numer hipoteki posiadłości fabrycznej na dobry procent poszukuję. Skarżysko Fabryka amunicji Marjan Lipiński. 3444

Wspólnika z 12 do 15 tysiącami złotych poszukuję do rozszerzenia już prosperującego przedsiębiorstwa z dziedziny automobilizmu (nie autobusy) zgłoszenia w Administr. „Kurjera Zachodniego" dla 12000. 3445

ZGUBIONE DOKUMENTY

Lato Władysławowi skradziono książkę wojskową wydaną przez PKU. Lublin. 3408-3

Feliks Garnek zgubił portfel z różnymi dowodami. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do filji Będzin.

Kocjan Bartłomiej z Kosmolowa rocznika 1910 zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Olkuskie, który unieważnia. 3443-3

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA. Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 2. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI